Nr. 50 (1878) **Warszawa, Środa 21 lutego 1923 r.** **Rok XXIX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 7800.—
bez odnoszenia „ 6900.—
na prowincji miesięcz. 7800.—
Zagranicą „ 12000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 500
Nekrologi „ 200
zwyczajne „ 200
drobne za jeden wyraz „ 100
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **300** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

„Antisemityzm" Endecji.

Antisemityzm jest jednym z głównych argumentów politycznych Endecji, którym, trzeba przyznać, posiuguje się ona po mistrzowsku.

Jednocześnie Endecja pod względem społecznym jest wyrazicielka i obrończynią interesów klas posiadających — a więc: ziemian, fabrykantów i kupców. Z drugiej strony trzeba skonstatować, że jeśli w naszem społeczeństwie antisemityzm jest bardzo popularny, to główną przyczyną tego jest, że klasa pośredników, spekulantów, giełdziarzy rekrutuje się przedewszystkiem z pośród ludności żydowskiej.

Jeśli dziś ludność ugina się pod ciężarem drożyzny, to każdy wie, że handel hurtowy temi artykułami znajduje się przeważnie w rękach Żydów. Jeśli dziś wszyscy z przerażeniem patrzymy jak marka polska stacza się na dno bezwartościowości, to jednocześnie nie możemy zaprzeczyć temu, że t. zw. „czarna giełda", znęcająca się nad marką polską w ogromnej swej większości rekrutuje się z Żydów.

Jeśli widzimy w wywozie artykułów pierwszej potrzeby zagranicę jedną z przyczyn naszej choroby gospodarczej, to jednocześnie wiemy, że ten handel zagraniczny uprawiają przedewszystkiem Żydzi.

To wiemy wszyscy, temu nikt nie może zaprzeczyć — i te właśnie fakty Endecja wygrywa jako atut w swej propagandzie antysemityzmu.

Zdawałoby się jednak, że tak nienawidząc Żydów, w nich widząc przyczynę naszej klęski gospodarczej, — w tej właśnie dziedzinie podejmie walkę z nimi.

W rzeczywistości jednak widzimy coś wręcz odmiennego, a mianowicie solidarna i zgodna działalność tych klas, które politycznie reprezentuje Endecja, z burżuazją żydowską.

Ta napozór dziwna kooperacja klubu żydowskiego i „Chjeny" w Sejmie i Senacie, to solidarne głosowanie jest nawskroś zrozumiałe — jest bowiem wyrazem wspólnych interesów polskiej i żydowskiej burżuazji.

Kilka przykładów.

Niema większych antysemitów aniżeli nasi obszarnicy, a jestem gotów założyć się, że 70 proc. naszych ziemian sprzedaje swoje zboże, wydzierżawia swoje obory, młyny i ogrody Żydom.

Ale ten sam obszarnik, gdy przyjedzie do Warszawy, zapisuje się do „Rozwoju". Opowiadano mi o jednej panience, córce obszarnika, która będąc w gościnie nie chciała jeść szprotów, gdy dowiedziała się, że są kupione w żydowskim sklepie. Niestety gospodyni domu była dowcipną niewiasta i spytała się panienki, komu jej tatuś wydzierżawia ogród i obore — i dowiedziała się od zawstydzonej panienki, że Żydowi, bo „katolik nie mógł dać tyle ile dał Żyd".

Idźmy dalej. Wiemy wszyscy, jaką niezdrową role odgrywają banki w naszem życiu gospodarczem.

A jednocześnie wiemy, że we wszystkich bankach warszawskich, które trzęsą naszym rynkiem pieniężnym, jest zgodna współpraca dyrektorów żydowskiego pochodzenia z przedstawicielami najstarszych rodów arystokratycznych.

Przed kilku dniami odbyły się wybory do zarządu „Lewiatana" i między innymi zostali wybrani pp.: St. Natanson i M. Poznański.

Zapewne są to ludzie zupełnie spolonizowani, ale napewno nie więcej aniżeli prof. Askenazy, którego jak i innych niemiłych Endecji Polaków żydowskiego pochodzenia ona zwalcza z takim chamskim tupetem, judząc przeciwko nich słowem: Żyd.

Dlaczego Endecja nie protestuje przeciwko temu, że pp.: Wierzbicki, Brun, Zdziechowski i inni wybitni członkowie Endecji zasiadają razem z pp. Natansonami i Poznańskimi. Dlaczego? Ba, jeśli tak dobrze rozejrzeć się, to napewno można powiedzieć, że p. Michalski na polu bankowem współpracuje i zasiada w radach nadzorczych z ludźmi, których Endecja uważa za Żydów, napewno nie jeden wybitny poseł i senator Endecji jest członkiem Rady Nadzorczej takich spółek akcyjnych, któremi trzęsą ludzie, którzy chodzą w chałatach i w sobotę modlą się w Synagodze.

Weźmy przemysł papierniczy, tkacki, górniczy, naftowy, zobaczymy tam na tle „interesów handlowych" skojarzenia takich ludzi, którzy w życiu politycznem są, zdawałoby się, śmiertelnemi wrogami.

Nie zapominajmy, że w Polsce niema odrębnej organizacji żydowskich finansistów i przemysłowców — niema związku żydowskich banków w Polsce — a jest jeden wspólny związek, tak samo niema osobnego związku żydowskich przemysłowców.

Jest osobny związek żydowskich kupców, ale, jak upewniał mnie jeden z jego przywódców, jest między nim a Lewiatanem „ciche, ale kompletne porozumienie".

A że tak jest, wykazały to niedawne wybory do Kasy chorych w Warszawie, gdzie w kurji pracodawców polska i żydowska burżuazja wystawiła wspólną listę Nr. 3, o której „Dwugroszówka" i „Gazeta Warszawska" miały czelność pisać, że to była jedyna prawdziwie polska i narodowa lista.

Lista Nr. 2 była listą drobnych rzemieślników, zwolenników Priluckiego, jak wiadomo wyklętego przez żydowską burżuazję.

Na liście Nr. 3 byli kandydaci, podani przez związek żydowskich kupców. W liczbie 23-ch „istinnych" Polaków, wybranych z listy Nr. 3, znaleźli się pp.: Glücksberg, Grasberg i Kobryner.

Trudno i darmo — antysemityzm antysemityzmem, a interes interesem. Ustrój kapitalistyczny ma swe prawa.

Niech nie wiem jakim antysemitą będzie dyrektor spółki akcyjnej, ale jak mu na walne zgromadzenie przyjdą sami chałaciarze i będą mieli większość, to kornie przed nimi schyli czoła.

Tam gdzie dzień w dzień akcje całego polskiego przemysłu, handlu i bankowości przewalają się przez giełdę, gdzie każdy je może kupić — tam nie może być mowy o separacji polskiego kapitału od żydowskiego.

Chcą czy nie chcą, ale panowie Wierzbiccy, Michalscy, Brunowie Zdziechowscy są przykuci mocnemi łańcuchami do tego samego rydwanu, do którego są przykuci i pp.: Wiślicey, Truskierowie Koernerowie — a któremu na imię Kapitał. Nie widzę w tem nic złego, nie rozdzieram z tej racji szat, nie krzyczę o zażydzeniu polskiego przemysłu, nie wołam, że pp.: Wierzbicki, Brun, Zdziechowski są żydowskimi parobkami, bo zasiadają w „Lewiatanie" razem z Natansonami i Poznańskimi. Interesy klasowe polskiej i żydowskiej burżuazji są wspólne — zobaczymy jeszcze jednolity front Endecji i klubu żydowskiego w Sejmie i Senacie, gdy przyjdą pod obrady sprawy skarbowe i gospodarcze.

Rozumiem doskonale, że p. Wierzbicki, chcąc obejmować całość interesów polskich przemysłowców, musi wszystkich ich bronić, nie patrząc na to, czy są katolikami czy protestantami, czy Żydami. Ale dlaczego ta obłuda? Dlaczego „Gazeta Warszawska", organ Lewiatanu i Związku ziemian, wciąż krzyczy, że Żydzi gubią Polskę, gdy Endecja wspólnie z nimi gospodarczo pracuje?

Jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska. Endecja wytknie żydowskie pochodzenie wybitnemu polskiemu historykowi, lekarzowi, prawnikowi, publicyście, poecie— ale nigdy słowem nie zająknie się o Natansonach, którzy trzęsą polskiem papiernictwem, cukrownictwem, górnictwem; Poznańskich, Barcińskich, i Cohnach, dyktatorach w polskim przemyśle włókienniczym, Szampanierze, Benzefie, trzęsących warszawskiemi bankami.

Dlaczego? — bo „Gazeta Warszawska" jest organem „Lewiatana", w którym są Szampaniery, Poznańscy, Natansonowie.

Nie chodzi mi wcale o to, aby Endecja i ich zohydzała, gdyby nawet mogła. Uważam ich — tych wszystkich Natansonów, Poznańskich, Feintuchów-Szarskich, za takich samych dobrych Polaków jak Brunów, Wierzbickich, Zdziechowskich, Kiniorskich i Steckich. Ręka w rękę działają, noga w nogę idą.

Wobec wielkiego kapitału antisemityzm endecki — kapituluje.

Tadeusz Hołówko.

Z powodu wyboru 8-iu lekarzy-żydów z listy Komitetu demokratycznego, „Gaz. Warszawska" pisze: „nie będzie w Polsce dobrze, póki wolno będzie Polakom jawnogrzeszyć w życiu publicznem pod osłoną byle jakiego hasła, wywieszanego zresztą z całym cynizmem tylko dla formy"... „dzisiaj już hańbą jest wprowadzać żydów do centrów życia polskiego"...

Podajemy tę cytatę z wczorajszego Nru „Gazety" dla uzupełnienia art. tow. Hołówki...

Czarnosecińtwo w szkole.

Udział młodzieży w wypadkach, które swój tragiczny epilog znalazły dnia 16 grudnia, obudził zrozumiałe zaniepokojenie w sferach nauczycielskich. Z całą jaskrawością ujawnił się fakt, że mimo teoretycznych rozważań na temat obywatelskiego wychowania na zjazdach i w sekcjach wychowawczych stowarzyszeń nauczycielskich, mimo włączenia do programu szkoły średniej nauki o Polsce współczesnej i nauki obywatelskiej, młodzież nasza wzrasta w warunkach, które zamiast cnót obywatelskich rozwijają w niej nieposzanowanie prawa, zupełne niezrozumienie ustroju konstytucyjnego.

W każdem uczciwem sercu, kochającem młodzież, w każdym nauczycielu, posiadającym ambicję wychowania dobrego obywatela praworządnego państwa, fakt, że młodzież wybrykami ulicznikowskiemi obraziła przedstawicieli narodu — posłów i najwyższego reprezentanta państwa — Prezydenta Rzeczypospolitej, obudzić musiał lęk o przyszłość a zarazem przeświadczenie, że młode pokolenie dojrzewa w atmosferze zdziczenia uczuć i instynktów obywatelskich. Atmosfera ta wdziera się do szkoły i zatruwa dusze już na ławie szkolnej.

Każdy uczciwy pedagog zrozumiał, że ujawnienie się tego faktu zmusza powołane czynniki do energicznej akcji w celu usunięcia źródła zła, do walki w imię czystości moralnej duszy młodego pokolenia ze szkodnictwem pasorzytującem na duszy młodzieży szkolnej.

Praca rzetelna nad młodzieżą, pogłębienie działalności wychowawczej szkoły oto główne środki tej walki.

Jednocześnie jednak, sama przez się, narzuciła się konieczność zabezpieczenia młodzieży od wpływu czynników pod względem wychowawczym szkodliwych, w związku zaś z ostatniemi wypadkami — powołania do odpowiedzialności tych szkół i tych wychowawców, którzy nietylko nie umieli od szkodliwych wpływów młodzieży uchronić, ale przeciwnie poparli je swoim autorytetem.

Instytucja powołana do tego, Min. Oświaty uczyniło w tym kierunku bardzo niewiele — zareagowało na te wypadki, w których zachowanie się czynników szkolnych było wprost skandaliczne. Powołało więc do odpowiedzialności kierownika i właściciela gimnazjum p. Kulwiecia, w którego szkole lekcje po godzinie 11-ej zostały przerwane, a młodzież klas starszych gremjalnie i w sposób zorganizowany brała udział w wybrykach ulicznikowskich dnia 11 grudnia. Stwierdzono, że na terenie tej szkoły agitowano i organizowano, pod patronatem ks. Lutosławskiego, ruch faszystowski.

Jest rzeczą naturalną, że Ministerjum miało obowiązek, przez odpowiednie zarządzenia, uzdrowić stosunki.

Na próbę też, podjętą przez obóz „Chjeny", obalenia tych zarządzeń zdrowa opinja patrzeć musi jako na jeden z przejawów walki o prawo do gwałtu. Prasa endecka, mobilizując opinję publiczną przeciwko Ministerjum, w panegirykach na cześć pokrzywdzonej szkoły wynosi ją do godności jednego z najlepszych zakładów naukowych, samego zaś p. Kulwiecia — do najbardziej zasłużonych działaczy na polu szkolnictwa.

Ktokolwiek zna choć pobieżnie szkolnictwo w Warszawie, czytał te artykuły ze zdziwieniem. Szkoła bowiem p. Kulwiecia ma opinję wśród sfer pedagogicznych prywatnego przedsiębiorstwa, rozwijającego się pod względem finansowym bardzo dobrze, natomiast pozostawiającego wiele do życzenia pod względem pedagogicznym.

Odkąd to zresztą pisma codzienne zajmują się kwalifikowaniem szkół?

Jest rzeczą jasną, że owa kwalifikacja endeckiej prasy, niezgodna ani z opinją Ministerjum ani sfer nauczycielskich, ma na celu jedynie podburzenie opinji przeciwko „krzywdzącym zasłużoną instytucję zarządzeniom Ministerjum".

„Anonimowe państwo" „Chjeny" chce i nad szkołą objąć władzę. Niedarmo jeden z kierowników w dniu 11 grudnia, by dać odpowiedź na prośbę młodzieży o pozwolenie brania udziału w manifestacji, zapytał telefonicznie o zdanie nie władze szkolne, ale... sejmowy klub Lud.-Nar.

Na tem tle interpelacja „chjeńska" w Sejmie w sprawie szkoły p. Kulwiecia, pozornie drobna, ma znaczenie wyraźne popierania czarnosecińtwa w szkole.

Dla charakterystyki zabagnienia stosunków przez wpływy chjeńskie dodajmy jeszcze, że w tym samym czasie, kiedy endecja z takim rozmachem podejmuje obronę bezkarności p. Kulwieciów, jednocześnie pod jej naciskiem komisje dyscyplinarne Ministerjum badają, czy nauczyciel klęka podczas podniesienia i czy jego wykłady są w zgodzie z dogmatami kościoła...

Wel

Mały feljeton.

PANNA DEWOTKIEWICZÓWNA.

Panna Dewotkiewiczówna było to kobiecisko stare, przygarbione, chude, z twarzą pomarszczoną, jak sparciałe jabłko, ale w gruncie poczciwe.

Codziennie wysłuchiwała pilnie trzech mszy świętych, co jej zresztą nie przeszkadzało drzeć niemiłosiernie za kawalerski pokoik, który od niej odnajmowałem.

Nabożna była bardzo. Nie tylko w kościele, ale i w domu mełła bezzębnemi ustami pacierze, wzdychając przy tem głęboko i wpijając swe zblakłe oczy w sufit, jakby tam lada chwila miało się stać coś niezwykłego.

Oprócz dwóch lokatorów, pieska i służącej miała panna Dewotkiewiczówna wielkie, bardzo wielkie zmartwienie.

Oto nie wiedziała, czy będzie zbawiona.

Ba! Przekonana była, że pójdzie do piekła.

Całemi godzinami zwierzała mi się z tego, opowiadając o strasznych mękach, jakie ma cierpieć.

Przytem ciągle jej się zdawało, że czterech strasznych djabłów będzie ją gwałciło na przemiany, rycząc przy tem okropnie.

A jako niewiasta przez lat sześćdziesiąt gruntownie w niewinności zasiedziała, uważała to za coś okropnego.

Próżno tłumaczyłem staruszce, że żaden djabeł się na nią nie złakomi. Trzęsła przecząco głową i prawie nastawała, abym jej wizje potwierdzał. Najwidoczniej niecne praktyki owych czterech sfiksowanych czartów stanowiły dla niej pociechę — jasną plamę na tle ponurem piekła. Zgadzałem się tedy pozornie, myśląc: „niech się baba łudzi!" W duchu przekonany byłem, że tylko czart spity, lub zwarjowany do cna mógłby na jej cnotę dybać.

Kiedy rozmowa schodziła na ogień wiekuisty p. Dewotkiewiczówna płakała, chlipiąc i wycierając nos tak rozgłośnie, jakby siedm samochodów trąbiło na wyścigi.

Biedna panna Dewotkiewiczówna.

Wszystkie nieszczęścia mają jednak swój koniec. Tak było i z moją gospodynią.

Któregoś dnia wróciła z kościoła uradowana i dalej w pokoju podśpiewywać, pokrzykiwać i drygać uciesznie.

— Urżnęła się baba! — myślę.

— Co się stało pani?

— Będę zbawiona!

— Czemu?

— Będę! Bo widzi pan byłam na mszy za świetlanej pamięci Niewiadomskiego.

— No więc?

— Przecież on musi być zbawiony. Tyle mszy, tyle kadzideł, tyle kwiatów na grobie. Tylu modlących się. On jest zbawiony! Napewno!

— No dobrze, ale co to ma wspólnego ze zbawieniem pani?

— A bo ja, proszę pana, też sobie kogo zarżnę!

— Co... o... o...?

— Rewolwerem się boję!

— Na miłość Boską, ale kogo?

— Tego dobrze nie wiem i mam właśnie prośbę do pana.

— Jaką?

— Pan czyta narodowe gazety, niech pan wyrozumie, kogo tam najpilniej.

Stara siadła przebierać różaniec. W oczach paliła się radość, usta się ciągle do śmiechu składały, tak, że nie mogła się modlić.

— Wie pan, niech mnie Bóg broni, aby przeze mnie mówiła pycha, ale zdaje mi się że i sławy trochę będzie... Może będę nową „dziewicą Orleańską"? Kto to wie?

Zamyśliła się na chwilę.

— A wie pan co? Ja z początku myślałam, że ten Niewiadomski, to warjat i będzie potępion. A tymczasem... Muszę kogoś zarżnąć...

Chlast.

Echa chjeńskiej manifestacji.

Nabożeństwo w Nieszawie.

Kołtunerja nieszawska uroczystą mszą żałobną w tut. kościele parafjalnym w dn. 15 b. m. gloryfikowała zbrodnię, popełnioną na osobie Prezydenta Narutowicza.

Uroczysta msza za Niewiadomskiego odbyła się z taką pompą, jakiej nie widziano dotąd w Nieszawie. Na mszę, zapowiedzianą ogromnemi afiszami, przybyli, poza gronem paskarzy, z urzędników: Wiśniewska (urzędniczka pocztowa, a zarazem żona tut. naczelnika poczty), Sobczak (telegrafista), Wieczorkowski (pomocnik pisarza hipotecznego), Kowalski (pełniący obowiązki burmistrza), wiceburmistrz Krzywdziński.

Po mszy ksiądz gwardjan w szatach żałobnych rozpoczął modły koło katafalku, stojącego na środku kościoła. Katafalk przybrany był wieńcami, girlandami i orłami polskiemi. Ksiądz wygłosił przemówienie i zastrzegł się, że... „może jest tu obecny między nami jaki szpieg, więc ja tylko powiem, że modlić się będziemy za Eligjusza Niewiadomskiego, który *oddał życie w obronie ojczyzny!* Sapienti sat!"

Ten sam ksiądz w grudniu pod przymusem odprawił mszę żałobną za Prezyd. Narutowicza, zamordowanego przez Niewiadomskiego. Wtenczas to ks. gwardjan oświadczył: „Jestem zmuszony odprawić nabożeństwo *za niefortunnie wybranego prezydenta Polski*".

Walka z drożyzną.

W celu szybszego wprowadzenia na właściwe tory akcji zwalczania drożyzny, Ministerjum skarbu w porozumieniu z Komisarzem T. Hartlebem, zażądało od organizacji samorządowych przedstawienia programu działania w poszczególnych ośrodkach miejskich i oznaczenia w jakiej wysokości pożądana byłaby pomoc skarbu, biorąc oczywiście pod uwagę ciężkie położenie finansowe państwa.

Memorjały w sprawie walki z drożyzną przedstawił już Magistrat Warszawy, mający do dyspozycji w tej akcji Wydział Zaopatrywania, dalej związek kooperatyw, oraz Tow. Aprowizacji miast, które reprezentuje interesy aprowizacyjne przeszło 50 największych miast polskich. Organizacje te działają w pewnem porozumieniu, aby w masowych zakupach nie stwarzać konkurencji i nie wywoływać wyśrubowywania cen.

Poza żądaniem kredytów krótkoterminowych, niezbędnych na zakup artykułów pierwszej potrzeby możliwie jaknajszybciej, aby posiadać odpowiednie zapasy na przednówek, kiedy to orgja spekulacyjna może się rozszaleć najpotworniej, wysuwane są postulaty o kredyt długoterminowy inwestycyjny.

Wydział Zaopatrywania Warszawy chce zrealizować oddawna dojrzały projekt stworzenia wielkiej piekarni mechanicznej.

Towarzystwo Aprowizacji miast nosi się z zamiarem uruchomienia wielkiego młyna, któryby zakupywał zboże i sprzedawał mąkę, aby uniknąć zbytecznego pośrednictwa.

Również Rząd może dużo pomódz organizacjom społeczno-handlowym w kierunku prawidłowej organizacji zakupu bydła i sprzedaży mięsa, oraz tłuszczów.

Ze strony Rządu wobec tych postulatów wysuwany jest projekt stworzenia czegoś w rodzaju syndykatu spożywców miast, na wzór istniejących syndykatów wytwórców. Stworzenie jednak takiej organizacji jest kwestją czasu, mogłoby nawet napotkać na sprzeciw niektórych miast, w których interesy paskarstwa są najmocniej reprezentowane. Wypracowanie odpowiednich wniosków magistratów, uzyskanie prawomocnych uchwał, a dalej zebranie kapitału zakładowego i obrotowego, oraz zorganizowanie wielkiego syndykatu miast — odwlekłoby akcję walki z drożyzną na gruncie samorządów miejskich. Dlatego Rząd oprzeć się będzie musiał na istniejących organizacjach handlowo-samorządowych.

O zwrot pożyczek skarbowych.

Min. Skarbu, pod naciskiem przedstawicieli wielkiego kapitału dało im olbrzymie pożyczki, których zwrot po dłuższym terminie wedle niskiej stopy procentowej, wobec spadku wartości marki polskiej, przynosi skarbowi państwa ogromne straty.

W celu uregulowania tej sprawy, obok obmyślenia innego systemu spłat wierzytelności skarbowych, w Min. skarbu dojrzewa pogląd, że kredyt państwowy nie może być udzielany tym fabrykantom, którzy posiadają towar na składzie. Tacy panowie z kredytów państwowych pokrywają koszty produkcji, towary zaś swe przetrzymują na składzie, aby czekać zwyżki cen. Odmowa tak przyjemnego kredytu zmusi fabrykantów do sprzedawania towarów bezpośrednio po ich wyprodukowaniu, a więc obrót towarowy będzie szybszy i tańszy.

Pozatem wysuwana jest myśl zażądania zwrotu kredytów nie w markach, tylko w towarze, jako w równoważniku ich wartości w czasie zaciągania długu. Taka spłata pożyczek w naturze pozwoliłaby Rządowi na tworzenie pewnych rezerw artykułów najkonieczniejszej potrzeby, których posiadanie niezbędne jest do akcji przeciwdrożyźnianej. Niezakupywanie takich artykułów, a otrzymywanie ich wzamian spłaty długów, usunęłoby zbyteczne pośrednictwo i nie wpływałoby na zwyżkę cen, które skaczą zawsze gwałtownie, gdy dokonywany jest zakup ich w większych ilościach na potrzeby Rządu lub organizacji społecznych.

Projekt takiego uregulowania sprawy spłaty pożyczek napotyka jednak podobno przeszkody, rozmyślnie wysuwane przez przemysł i banki, żerujące na kredytach skarbowych.

Węgiel dla Warszawy.

Wobec mrozów i coraz więcej rosnących cen węgla Komisarjat Rządu m. st. Warszawy wchodzi w porozumienie z miejskim Wydziałem Zaopatrywania celem udostępnienia ludności tańszego opału. Zaznaczyć należy, że instytucje miejskie, biura, szpitale, ochrony, szkoły i t. d. otrzymują węgiel po 120.000 mk. za tonnę, podczas gdy cena węgla w pasku jest dwukrotnie wyższa. Miasto mogłoby zaopatrywać w węgiel większą liczbę ludności, gdyby posiadało odpowiednie fundusze na zakup węgla, gdyby koleje działały sprawniej i gdyby związek właścicieli kopalń nie forytował hurtowników prywatnych, którzy korzystają z różnych przywilejów i uciekają się do różnych środków, aby szybciej i więcej węgla otrzymać i paskować nim bez kontroli.

Interwencja Rządu jest tu koniecznie potrzebna.

Listy z podróży.

II.

P. P. S. a Socjalizm Zachodu.

Nie będę opisywał przebiegu obrad w Lille, bo „Robotnik" z pewnością już je podał według pism francuskich. Obchodzi mnie rzecz inna, której znaleźć niepodobna w sprawozdaniach urzędowych. W niedzielę, 4 lutego, Kongres wysłuchał przemówień delegatów zagranicznych; zaraz potem odbyły się konferencje informacyjne między reprezentowanemi stronnictwami. W ten sposób można było stwierdzić, jakie stanowisko wobec P. P. S. zajmują Partja Francuska oraz przywódcy grup innych.

Co do Partji Francuskiej, wyjaśniłem sobie sytuację niezwłocznie prawie po wejściu na salę ładnie przybranego w zieleń i sztandary Pałacu Letniego.

Właśnie mówił *Walhead*, przedstawiciel Angielskiej Niezależnej Partji Pracy. Z ogromnem przejęciem, z gestykulacją zgoła nieodpowiednią dla zimnej rasy anglo-saskiej, wyrzucał z siebie słowa zapewne płomienne, to szeptem tragicznym, to z patosem niezaprzeczenie szczerym.

Niestety, grzmiał i błyskał w swym języku ojczystym, a na sali — poza Longuetem i paru innymi — nikt ani słowa nie rozumiał. To też szanowni mężowie zaufania licznych federacji socjalistycznych Francji, gwarzyli zcicha między sobą i popijali niezłe, acz wściekle drogie piwo, zanim po półgodzinie *Longuet* rozpoczął pracę tłómaczenia.

Hubert Ronger, wice-sekretarz towarzyszy francuskich, szepnął, że po *Walheadzie* kolej na Włocha *Matteotiego*, a po nim znowuż—na mnie. O *Matteotim* napiszę osobno. Rozmawialiśmy dłużej przy śniadaniu, i usłyszałem odeń wiele rzeczy ciekawych. Dość, że narazie musiałem na gwałt przygotowywać swoje własne wystąpienie.

Zasadnicze założenie moje było następujące:

Nie mamy najmniejszego powodu tłómaczyć się przed kimkolwiek z naszej polityki. Jeżeli istniały między nami a Międzynarodówką nieporozumienia, zwłaszcza w roku 1920, winę tego ponosimy nie my. Polska Partja Socjalistyczna, reprezentująca 911.000 głosów, ma prawo do współkierowania polityką międzynarodową proletarjatu, nie jest żadną ubogą krewną, nie jest uczestniczką drugiego stopnia. W tym sensie, zgodnie z dyrektywami, otrzymanemi

SAŁTYKOW-SZCZEDRIN.

Cnoty i Grzechy.

Świętoszkom z „Chjeny przypisuje tłumacz.

Od dawien dawna żyły Cnoty w niezgodzie z Grzechami. Grzechy, jak to Grzechy żyły w dobrobycie, zręcznie prowadząc swe sprawy. Cnoty zaś żyły daleko skromniej, — miały natomiast tę prerogatywę, że we wszystkich abecadłach i wypisach były podawane jako wzór do naśladowania. A tymczasem w duchu rozmyślały: „Ach, gdybyż się i nam udało jakiś dobry interes ubić!" I, mówiąc prawdę, udawało się im niekiedy zażyć rozgłosu.

Trudno powiedzieć, od czego się ich rozterki poczęły i kto kogo pierwszy zaczepił. Zdaje się jednak, że rozpoczęły Cnoty. Grzech był jakoś żwawszy i zdolniejszy do wynajdywania różnych sposobików. Przenosił się z miejsca na miejsce niesłychanie szybko, paradował po świecie w purpurze i jedwabiu, tak że mu Cnoty dorównać nie mogły. Dlatego też martwiły się. „Dobrze,— powiadają — paraduj sobie, bezczelny, w jedwabiu! My nawet w łachmanach będziemy przez wszystkich poważane!" A Grzechy w śmiech: „Bądźcie sobie poważane, niech wam pójdzie na zdrowie!"

Nie zniosły Cnoty szyderstwa i dalejże Grzechy na wszystkich zbiegach ulic prześladować. Wyjdą w łachmanach na rozstaje i czepiają się przechodniów: „Prawda, szanowni państwo, żeśmy nawet w gałganach miłe?" A przechodnie: „Ileż się tu oberwańców namnożyło, przejść człowiekowi nie dadzą, dalej z drogi, niech Pan Bóg opatrzy!"

Próbowały Cnoty zyskać pomoc policjantów: „Czemu nie przestrzegacie tego, co do was należy; rozpuściliście tak publiczność, że całkiem w Grzechach ugrzęźnie!" A policjanci uśmiechają się pod wąsem i Grzechy salutują...

Tym sposobem nic Cnoty nie wskórały, tylko ze złości grożą Grzechom: „Poczekajcie, wyślą was jeszcze za wasze sprawki na katorgę!"

A Grzechy naprzód i naprzód ustawicznie, chwaląc się i szydząc z Cnót: „Ot czem nas straszą — katorgą... Będziemy na niej, czy nie — na dwoje babka wróżyła, a wy w niej od samego urodzenia po uszy siedzicie! O, złośnice, skóra to i kości, a oczy jak błyszczą! Rade byłyby się też czemś smacznem pożywić, ale nie wiedzą jak się do tego wziąć...

Słowem, niesnaski rosły z dnia na dzień coraz bardziej. Wiele razy dochodziło nawet do otwartej walki, lecz i tym razem fortuna nie dopisywała Cnotom. Zwyciężą Grzechy, zakują Cnoty w kajdany i powiadają: „Siedźcie spokojnie, buntownice!" I siedzą biedaczki dopóty, dopóki się władze nie wmieszają i na wolność ich nie wypuszczą.

Podczas jednej takiej batalji przechodził akurat Jaś-Głuptas, zatrzymał się i tak rzecze walczącym.

— Ach, głupcy, głupcy! Czemu jedni drugich mordujecie; przecież na początku byliście wszyscy jednakowo „właściwościami", a później dopiero podzieliły was plotka i niezdarność ludzka na Cnoty i Grzechy. Jedne właściwości przytłumiono, innym dano swobodę — i oto kółka się w maszynie popsuły... I zapanowały na świecie: chaos, swary, niedola... Zaradzić sobie możecie w ten sposób: Zwróćcie się do swego prażródła — być może, że się na coś wspólnego zgodzicie...

To powiedziawszy, poszedł swoją drogą do urzędu podatki płacić.

Czy wpłynęły na walczących wywody Jasia, czy też prochu nie starczyło, dość, że wojacy zaprzestali walki i zamyślili się.

Zresztą myślały tylko Cnoty, gdyż brzuchy pozapadały im z głodu, a Grzechy jak tylko otrąbiono odwrót, wróciły do swoich szelmowskich sprawek i znów im się dobrze działo.

— Dobrze mu o „właściwościach" prawić — odezwała się pierwsza Pokora — my same niezgorzej znamy te „właściwości". Różnica tylko ta, że jedne właściwości w atłasach paradują i na złocie jadają, a inne są na łaskawym chlebie, a niekiedy po całych dniach niczego w ustach nie mają. Zresztą Jaś może poprzestać na plewach, ale nas plewami nie przynęcisz — wiemy, gdzie raki zimują!

— I cóż to znowu za „właściwości" się jakieś pojawiły — zaniepokoiła się Dobroczynność — czy niema w tem jakiegoś oszustwa? Zawsze były Cnoty i Grzechy, setki lat tak bywało i setki tysięcy tomów o tem napisano, a on ni stąd ni zowąd wynalazł „właściwości". Za jednym razem wszystko zwalić? O nie, spróbuj tylko poruszyć te setki tysięcy tomów, a przekonasz się jakie tumany kurzu powstaną!

Rozmyślano, radzono i nakoniec rozstrzygnięto: — Dobroczynność ma słuszność. Ile też tysięcy lat były Cnoty Cnotami, a Grzechy — Grzechami. Ile o tem książek napisano, jakie masy papieru i atramentu zużyto. Cnoty zawsze stały na prawicy, Grzechy — na lewicy; i nagle na głupie zawołanie Jasiowe mają się wszystkiego wyrzec i nazwać się „właściwościami"! Przecie to jest prawie, jakgdyby dobrowolnie pozbawić się praw stanu! Wygląda to napozór bardzo niewinnie ale ta reforma źle się skończyć może. Wystarczy spróbować, aby się przekonać, iż naokół jest tyle pułapek, że łatwo głowę postradać!

Nie, niema co myśleć o „właściwościach", lecz jakiś kompromis znaleźć — albo jak się to po polsku nazywa — wybieg, ot, co byłoby dobre. Taki wybieg, któryby i Cnoty zadowolił i Grzechom się spodobał. Gdyż i Grzechom trafiają się niekiedy nieprzyjemności. Oto wczoraj naprzykład zastano w łaźni Zmysłowość na gorącym uczynku i spisano protokół, — tej samej nocy spuszczono ze schodów Cudzołóstwo w jednej bieliźnie. A zatem wybieg nie będzie bez korzyści i dla Grzechów. — „Szanowne panie, szanowni panowie, czy nie raczylibyście podać: kto z was ma w zapasie odpowiedni środek?"

(Dok. nast.).

od C. K. W., zabrałem po chwili głos wśród pewnego poruszenia ogólnego.

Zacząłem od stwierdzenia, że przynoszę pozdrowienia od Partji, która od wielu lat nie mogła brać udziału bezpośredniego w Kongresach Partji Francuskiej. Niemniej śledziliśmy zawsze rozwój waszej myśli i pracy. W okresie Strasburga i Tours drżeliśmy o los socjalizmu francuskiego. Zalewała Francję fala utopji komunistycznej. Dokonaliście rozłamu. My wiemy z doświadczenia, że każdy rozłam osłabia. Ale rozłam w Tours był koniecznością. Przez niego uratowaliście socjalizm Jaurèsa (oklaski). Pozwólcie, że powiem słowo o nas. Mówię w imieniu Partji, na którą rzucano oszczerstw bez liku. Dlatego chcę oświadczyć z całym naciskiem, że nie wypieramy się niczego z naszej przeszłości (oklaski). W roku 1920 broniliśmy Polski, a zarazem demokracji i socjalizmu. Nie jesteśmy nacjonalistami, stoimy jednak kategorycznie na gruncie obrony narodowej, bo bez wolności narodowej, bez niepodległości niema socjalizmu (burzliwe, długotrwałe oklaski). Słyszeliście często, że nas prawie niema. Wybory z dnia 5 listopada dowiodły, że za nami stoi 911.000 ludzi pracy, gdy komuniści zebrali 120.000, a utworzeni sztucznie na skutek, niestety, poparcia paru towarzyszy z zagranicy „niezależni" zaledwie 5000. Mam prawo was witać imieniem proletarjatu socjalistycznego Polski (oklaski). Wyszliśmy z II Międzynarodówki, bośmy nie chcieli przenosić na grunt naszej Partji walk między Londynem a Wiedniem. Oczekiwaliśmy chwili odbudowy jednej Międzynarodówki socjalistycznej. Ta chwila na szczęście się zbliża. Tu proszę pamiętać, że zajmiemy swe miejsce u ogniska Międzynarodówki, nie jak synowie marnotrawni, którzy mają zmazywać grzechy niepopełnione, lecz jak ludzie, którzy zajmują należne sobie, równe pośród równych miejsce, miejsce należne ich twardej pracy socjalistycznej (burzliwe oklaski, które stopniowo przechodzą niemal w owację całego Kongresu).

Oklaski te, przeznaczone — rzecz jasna, — nie dla mnie, lecz dla Partji, były jakby manifestacją publiczną faktu, że Polska Partja Socjalistyczna wraca do czynnej roli w życiu Międzynarodowem, wraca i jest witana serdecznie. Ten przyjazny, serdeczny nastrój pozostał już bez zmiany i podczas rozmów poufnych z poszczególnemi stronnictwami i na śniadaniach, obiadach wspólnych i t. p. Odczuwałem go bez żadnych zastrzeżeń zarówno podczas długich rozmów z *Renaudelem* i *Blumem*, jak i w toku porozumień z tragicznym w swej tęsknocie do Gruzji, a niezłomnie ufającym w odrodzenie Ojczyzny *Ceretellim*, spokojnym, zrównoważonym *Engbergiem*, prawą ręką premjera Szwecji, *Brantinga*, zlekka kostycznym *Danem*, którego odyssea w Rosji sowieckiej obiegła prasę europejską, niezmiernie miłym *Suchomlinem* (s. r.) i wreszcie wodzem Zjednoczonej Socjalnej Demokracji Niemiec — *Rudolfem Hilferdingiem*.

P. P. S. nie jest kopciuszkiem. W miarę upadku wpływów komunizmu na Zachodzie, musiało narastać zrozumienie dla naszej kilkoletniej polityki i naszego stanowiska. A katastrofa ideologji i praktyki komunistycznej nie ulega już wątpliwości.

We Francji — trzy walczące z sobą odłamy komunizmu. Grupa urzędowa „Humanité" z Suwarinem (Lifszycem) u steru, a z p. *A. Dunois*, działaczem robotniczym bardzo świeżej daty, jako redaktorem naczelnym, dalej kierunek „Egalité" b. sekretarza generalnego *Frossarda* i prawicowa federacja *Verfeuila*, i wszystkie prądy odsądzają się wzajemnie od czci i wiary, denuncjują wobec Moskwy, rzucają oskarżenia natury kryminalnej jedne na drugie i t. p.

W Belgji — maleńkie kółko przyjaciół osobistych *Jacquemotte'a*.

We Włoszech — tragiczne ruiny potęgi z przed dwuch lat zaledwie.

W Niemczech—bezsilne miotanie się...

I tak wszędzie, już nie porażka chwilowa, nie klęska w nierównej walce, jeno potworny krach gracza, który oszustwem chciał zastąpić brak środków. Bomba pękła. Nie wybuchła ogniem i żelazem; wypłynęła z niej ciecz smrodliwa, bolesna dla wierzących ongi szczerze, ale taka, jak ją przewidzieli ci, co umieli patrzeć nieco dadalej w przyszłość.

Tak jest. Socjalizm zachodnio-europejski przebył już ciężką chorobę komunistyczną i bardziej powszechną gorączkę komunizowania. Wychodzi z obu z pewnością nieco osłabiony. Ale żyje. Skupia sie w sobie. Powraca do ideału. Zaczyna rozumieć tych, którzy ani na chwilę nie kapitulowali przed „wschodnią ewangelją". Śmiem twierdzić, że czuje pewien wyrzut sumienia wobec swej bierności, a niekiedy zachęcającej postawy, gdy zatrute strzały oszczerstwa raziły partje, nie znające kompromisu z dyktatorami Kremla.

Mieczysław Niedziałkowski.

Paryż, 10 lutego 1923 r.

Kronika parlamentarna.

Posiedzenia plenarne Z. P. P. S. odbędą się w czwartek 22 i w piątek 23 b. m.

Początek o godz. 11-ej przed poł. Na porządku dziennym sprawy ważne.

Prezydjum Z. P. P. S.

PODATEK DOCHODOWY.

Komisja skarbowa Sejmu obradowała wczoraj przez cały dzień nad przedłożonym przez rząd projektem noweli do podatku dochodowego, mającej obowiązywać jedynie do końca 1923 r. Projekt przewiduje dwie skale podatkowe. Jedną dla dochodu z przedsiębiorstw i majątku (klasa posiadająca), drugą dla dochodu od wynagrodzeń za najemną pracę (robotnicy i urzędnicy). Minimum dochodu wolnego od podatku wynosić ma 2 miljony marek. Skała podatku od klas posiadających zaczyna się od 2% i dochodzi do 35% przy dochodzie rocznym w r. 1922 ponad 1.200 miljonów mk. Skala podatku od klasy robotniczej zaczyna się od 0.3% przy dochodzie rocznym 2 miljonów i dochodzi do 11.5% przy dochodzie 52 miljonów, poczem zawsze pozostaje o 2% niższą od podatku klas posiadających.

Jako stały miernik proponuje rząd żyto. Stosunek cen żyta w r. 1922 do ceny z pierwszej połowy roku 1923 daje wykładnik, który pozwala Ministrowi skarbu podnieść procentowo wymiar podatku od klas posiadających, płaconego w drugiej połowie roku 1923. Ustawa poleca również rządowi podnieść minimum dochodu wolnego od podatku dla klasy robotniczej, jakoteż granice skali podatkowej. Jeżeliby tedy w pierwszej połowie 1923 cena żyta była 10-krotnie wyższą od cen żyta z r. 1922, wówczas podatek do zapłacenia ze 100 tys. mk. podniósłby się do miljona, ale przy dochodach od płac wypadający podatek przy dochodzie 10 miljonów mk. w wysokości 1.4% miałby być płacony dopiero przy dochodzie 100 mil. mk.

Wczorajszą dyskusję rozpoczęto od art. 6 (inne przedtem przedyskutowano), zawierającego skalę opodatkowania dochodów fundowanych (klas posiadających). P. Wierzbicki proponował przy tym art. inny sposób opodatkowania towarzystw akcyjnych, zniżający opodatkowanie. P. Wierzbicki zabierał wielokrotnie głos, malując w czarnych kolorach położenie materjalne towarzystw akcyjnych, wzgl. akcjonarjuszy. W przeciwieństwie do tego tow. Moraczewski zaproponował skreślenie ustępu, przewidującego znaczne ulgi dla tow. akcyjnych, których roczny dochód wynosi od 120 miljonów do 1200 mil. i wyżej. Podczas, gdy osoby fizyczne opodatkowane są dodatkowo przy kwotach powyżej 120 miljonów w wysokości od 1—10% (więc do 35% włącznie), tow. akcyjne opodatkowane byłyby tylko do 25%. Propozycjom p. Wierzbickiego sprzeciwił się również tow. Diamand.

Chadek Ilski w dyskusji wystąpił przeciwko poruszonej przez tow. Diamanda sprawie konieczności ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, uważając, że byłby to zbytek, „życie nad stan". Zabierało głos wielu mówców, poczem przyjęto art. 1—14 włącznie według projektu rządowego. Poprawki zarówno p. Wierzbickiego, jak i tow. Moraczewskiego — odrzucono.

Na popołudniowem posiedzeniu przedyskutowano i przyjęto art. 15—19 włącznie. Przyjęto również z zastrzeżeniem tow. Moraczewskiego art. 20, przewidujący skalę opodatkowania dochodów z płac i z uposażenia (robotników, pracowników i urzędników). Tow. Moraczewski zastrzegł się, że o ile będą przyjęte następne artykuły, upoważniające Rząd do podniesienia minimum wolnego od podatku, wówczas zgodzi się na proponowaną w projekcie skalę. W przeciwnym razie wniesie o obniżenie skali opodatkowania.

Przy art. 19, przewidującym wprowadzenie żyta, jako miernika, rozwinęła się długa dyskusja, w której czasie wyłoniły się różne projekty miernika, a więc: złotego polskiego, ceny żyta, wskaźnika cen hurtowych, obliczanego przez G. U. S. i t. p. Przedstawiciele Rządu, widząc, że ogromna większość Komisji przeciwna jest miernikowi odpowiadającemu cenie żyta, i nie będąc przygotowani na zajęcie stanowiska w stosunku do innych proponowanych mierników — prosili o odroczenie posiedzenia Komisji dla przedstawienia wniosków rządowych.

Zaznaczyć należy, że w ciągu dyskusji pos. Gerlicz (Chjena) b. gwałtownie atakował przemysłowców węglowych, którzy, jak się wyraził, tańczą kontredansa z cenami. P. Gerlicz domagał się regulowania cen węgla przez Rząd. P. Wierzbickiego na sali wówczas nie było.

Kronika polityczna.

DELEGAT RZĄDU ROMAN O SYTUACJI W PASIE NEUTRALNYM.

W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła w pasie neutralnym, delegat Rządu w Wilnie, p. Roman, udzielił przedstawicielowi P. A. T. wywiadu:

W wypadkach ostatnich, spowodowanych uchwałą Rady Ligi Narodów z dnia 3 lutego r. b. odróżnić należy akcję przewidzianą przez powyższą uchwałę, a rozpoczętą w dniu 15 b. m. przez polską administrację polityczną — od akcji ze strony litewskiej, prowadzonej przez Kowno. Akcja litewska zapowiadana w oświadczeniu delegata Litwy przy Lidze Narodów, była prowadzona przez partyzanckie oddziały litewskie, wspierane, jak to wynika z zeznań wpadłych w nasze ręce żołnierzy litewskich, przez regularne oddziały armji litewskiej i ochotników Niemców i Litwinów, wycofanych częściowo, na skutek ultimatum Rady Ambasadorów, z obszaru Kłajpedy.

Przystępując do objęcia przyznanego nam terenu, zwróciłem się z polecenia rządu do Kowna, notyfikując rozpoczęcie akcji i prosząc o wydanie odpowiednich zarządzeń tak, iżby żadne niepożądane i niespodziewane kroki ze stron obu nie mogły zamącić normalnego i lojalnego wykonywania zarządzeń Rady Ligi Narodów. Fakt zwrócenia się do Rządu kowieńskiego świadczył o najdalej posuniętej chęci uniknięcia przelewu krwi, za co odpowiedzialność spada wyłącznie na rząd kowieński. Podczas gdy po naszej stronie całą akcję obejmowania terenów przyznanych Rzeczypospolitej, prowadzi administracja polityczna w postaci władz pierwszej instancji, policji państwowej i straży granicznej — ze strony litewskiej wprowadzono czynnik militarny, wspierany strzałami artylerji i atakowaniem polskiej administracji na terenie, który od dnia 3 lutego nominalnie a od 15 lutego faktycznie stanowi teren poddany władzy państwowej polskiej. Wobec akcji tej prowadzonej przez nieobliczalne czynniki należy zachować się z całkowitym spokojem, gdyż jak to oświadczył p. prezes ministrów, rząd polski potrafi z całą stanowczością ukrócić wszelki zamach na spokój i powagę Państwa polskiego.

Dalej p. Roman zaznaczył, że Rada Ministrów opracowuje projekty dekretów, rozciągających na tereny przyznane nam moc obowiązującą ustaw administracyjnych i sądowych, obowiązujących na ziemi wileńskiej.

Na obejmowanych przez nas terenach ludność polska wita władze z radością. Na odcinku Olkienickim ludność litewska zachowuje się całkowicie poprawnie. Powołana do obejmowania nowych terenów policja i straż graniczna wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze. Na objętym terenie zorganizowano służbę bezpieczeństwa.

Na zakończenie p. Roman oświadczył, że obecnie, wobec położenia kresu nienormalnemu stanowi, jaki trwał w pasie neutralnym w ciągu 2-ch lat, powinny wszelkie niepokoje ustąpić miejsca poczuciu legalnie spełnianego obowiązku. (PAT).

POŻYCZKA FRANCUSKA DLA POLSKI.

Jak już doniosły depesze dn. 15-go b. m. francuska Izba uchwaliła dla rządu polskiego pożyczkę w wysokości 400.000.000 franków.

Tekst art. 1 uchwały Izby brzmi jak następuje: Izba upoważnia ministra finansów do przyznania rządowi polskiemu z zasobów skarbu aż do wysokości 400.000.000 franków fr. na 5 proc. zaliczek zwrotnych, gwarantowanych z góry.

Załatwienie tej sprawy, którego oczekiwano od roku 1921, wywrze poważny wpływ na wykonanie budżetu państwa polskiego w roku bieżącym i najbliższych. Według kursów obecnych franka fr. skarb otrzyma około 1 tryljona marek polskich, czyli poważne pokrycie odpowiednich pozycji budżetu nadzwyczajnego.

Nadto pożyczka ta wywrzę decydujący wpływ na ukształtowanie kursu marki w roku bieżącym z uwagi na zmniejszone zapotrzebowanie walut obcych przez państwo. (PAT).

Z MIESZANEJ KOMISJI ROZRACHUNKOWEJ.

Po dłuższej przerwie odbyło się w dniu 19 bm. piąte z kolei posiedzenie Miesz. Komisji Rozrach., funkcjonującej na mocy art. 18 Traktatu Ryskiego.

Po sprawdzeniu pełnomocnictw nowomianowanych członków Delegacji Rosyjskiej pp. Pergamenta, Zakutina i Merkela, przewodniczący, prezes Delegacji Polskiej p. Karśnicki złożył wniosek, zmierzający do uproszczenia prac Komisji Mieszanej, a polegający na utworzeniu czterech podkomisji wspólnych, rozpatrujących wnioski przed rozpatrzeniem ich na plenarnych posiedzeniach Komisji. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie, poczem obie Delegacje obrały swych przedstawicieli do podkomisji: kredytowej, ubezpieczeniowej, funduszowej i prawno-roszczeniowej.

W drugiej części posiedzenia rozpatrywano sprawy, poruszone w nocie Prezesa Deleg. Polskiej do Prez. Del. Ros. z dn. 23 paźdz. r. u. W rezultacie wybrano jeszcze jedną podkomisję, w skład której weszli przewodniczący obu Delegacji. Zadaniem tej podkomisji będzie rozpatrzenie wszystkich poruszonych przez notę kwestji. (PAT.).

DALSZE PROTESTY PRZECIWKO ZNIESIENIU MIN. ZDROWIA.

Związek Zaw. Lekarzy Państwa Polskiego z siedziby swej na województwo Wołyńskie zaprotestował przeciwko zniesieniu Min. Zdrowia na posiedzeniu w dniu 15 b. m., uważając, że skasowanie tego tak ważnego urzędu pociągnęłoby nieobliczalne straty w ogólnopaństwowem tego słowa znaczeniu, jak i w zakresie hygjeny społecznej i postępu czystej wiedzy lekarskiej.

Z KRONIKI ŁGARSTW SOWIECKICH.

Dzienniki charkowskie z dn. 19 b. m. zamieszczają telegram z Mińska o tem, jakoby w powiecie lidzkim włościanie białoruscy powstali przeciwko władzom polskim. W szeregu kłamstw, od których roi się prasa sowiecka w ciągu ostatnich kilku tygodni, jest to jedno z najbardziej niedorzecznych.

WYMIANA WIĘŹNIÓW.

27 b. m. nastąpi wymiana personalna 23 osób pomiędzy Rosją a Polską. Rosja wydaje 23 Polaków skazanych na karę śmierci przez sądy sowieckie, a Polska wysyła wzamian 23 bolszewików, znajdujących się w więzieniach polskich.

JAK NIEMCY TRAKTUJĄ KURJERÓW POLSKICH?

Dn. 12 b. m. o godz. 5 m. 15 rano w pociągu pośpiesznym Berlin—Kolonja na stacji Hamm policja niemiecka, z niewiadomych powodów zatrzymała dwóch kurjerów dyplomatycznych polskich. Burharda i Sadowskiego. Kurjerów wysadzono z pociągu i usiłowano zabrać pocztę dyplomatyczną i t. p. Żandarmi niemieccy zachowywali się niezwykle brutalnie, wymyślając od „verfluchte polnische Hunde". Dopiero po kilku godzinach pozwolono im udać się w dalszą podróż.

Rząd polski w sprawie tej wystąpił z energicznym protestem.

PRZED PROCESEM MORDERCY METROPOLITY JERZEGO.

Ze źródła urzędowego dowiadujemy się, że śledztwo w sprawie zamordowania metropolity Jerzego prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Luksemburga, znajduje się w stadjum końcowem, a w tych dniach sprawa znajdzie się w urzędzie prokuratorskim.

Kronika zagraniczna.

— W dalszej dyskusji nad polityką zagraniczną w angielskiej Izbie Gmin oświadczył min. skarbu Baldwin, że zdaniem rządu chwila obecna nie jest odpowiednia do zerwania z Francją. Anglja pragnie pokoju i uregulowania stosunków europejskich. Spodziewa się ona, że cel ten da się osiągnąć drogą przyjaźni z Francją, w nadziei, że nadejdzie czas, gdy pośrednictwo Anglji okaże się możliwe i skuteczne. Być może, że Anglja straci na pewien przeciąg czasu rynki europejskie, ale staraniem rządu winno być powiększenie rynków pozaeuropejskich.

Poseł robotniczy Clynes zaznaczył, że polityka zagraniczna w dużej mierze przyczynia się do zamętu gospodarczego. Mówca krytykuje stosunek Anglji do Rosji i do Niemiec. Najważniejszym środkiem zbawczym w sprawie bezrobocia byłaby nieustraszona walka o zmianę traktatów pokojowych, której się nie dokona bez konferencji. Ta zaś nie będzie miała powodzenia, o ile poprzednio wszystkie rządy zainteresowane nie uznają „nędznej wadliwości" wielu części traktatu wersalskiego.

Tak samo inny poseł robotniczy Lee Smith zażądał rewizji traktatów pokojowych, zarzucając rządowi angielskiemu „cyniczną pobłażliwość" dla akcji francuskiej.

Również pos. Trevelyan z partji robotniczej domagał się, by rząd angielski ogłosił, że nastąpił już czas na zmianę traktatu wersalskiego.

Wniosek frakcji robotniczej, by uznać, że rząd angielski swą polityką zagraniczną wywołuje bezrobocie, upadł większością 277 przeciw 180.

— „Vorwärts" z dn. 17 b. m. w artykule wstępnym omawia stosunki polsko - niemieckie. Dziennik socjalistyczny przestrzega przed utożsamianiem Polski współczesnej z dawną Polską szlachecką. Polska dzisiejsza ma zupełnie inną fizjognomję. Szczególnie błędne pojęcia panują o polityce zagranicznej Polski, *bezwzględnie pokojowej*. Źle informowana prasa niemiecka i nieostrożni politycy, przedstawiający politykę tę inaczej, *złą wyrządzają przysługę Niemcom*. Dzięki sojuszowi z Francją, a konieczności zbliżenia gospodarczego do Niemiec, polityka Polski napotyka trudności.

Dalej „Vorwärts" stwierdza, że na wschodzie prowadzi się *grę prowokacyjną*, zmierzającą do wprzągnięcia Polski do wojny z Rosją w celu odbudowania caratu. Pismo powołuje się m. i. na artykuł Miljukowa w tym względzie. W końcu „Vorwärts" oświadcza, że Polska, czy to jako przyjaciel, czy wróg, jest czynnikiem, którego lekceważyć nie wolno.

— Między liberałami odłamu Asquitha, a grupy Lloyd George'a ma nastąpić zjednoczenie. 17 posłów obu grup przyjęło już odnośną rezolucję.

— W miasteczku Carmaux (departament Tarn we Francji) zostanie 20-go maja r. b. odsłonięty pomnik Jaurèsa, który w przeciągu 30 lat bronił hutników i górników tamtejszych. Odsłonięcie pomnika odbędzie się z wielką uroczystością w obecności delegatów proletarjatu całego świata.

— W Paderbornie zmarł proobszcz katolicki Wilhelm Hohoff. Był to b. pobożny katolik, a zarazem socjalista. W szeregu dzieł (najbardziej znane jest „Znaczenie marksowskiej krytyki kapitału") uzasadniał on swe przekonania socjalistyczne i starał się dowieść, że teorje Marksa są końcowym etapem w rozwoju duchowym, prowadzącym od nauk scholastyków, zwłaszcza Tomasza z Akwinu o „sprawiedliwej cenie". Hohoff zwalczał jedynie materjalistyczny sposób ujmowania religji i kościoła. Z tego powodu wywiązała się między nim a Beblem polemika. Pozatem jednak Hohoff do do końca życia pozostał gorliwym katolikiem i marksistą. Władze kościelne niejednokrotnie prześladowały go.

— W Wiedniu, jak doniosły już depesze, monarchista zastrzelił robotnika socjalistę. Stało się to na zebraniu organizacyjnem nowej partji monarchistycznej, na którem było ok. 25 osób. W tym samym lokalu schodzą się stale robotnicy. Jeden z monarchistów bez powodu zastrzelił robotnika, co wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników wiedeńskich. Dotychczas zaaresztowano 3 monarchistów.

— Podaliśmy już skład nowego rządu łotewskiego. Zasługuje na uwagę fakt, że dopiero po 3 miesiącach od wyborów nowego parlamentu ud.

ło się doprowadzić do porozumienia i koalicji centrum z lewicą. Ani prawica, ani lewica nie mają większości w parlamencie, nowa zaś koalicja liczy 77—79 na 100 posłów (31 socjal. lewicy, 7 socjal. prawicy, 22 demokratów i 17 włościan). Opozycja składa się z 21 posłów reakcyjnych, do których należą m. i. posłowie mniejszości (Niemcy, Rosjanie i Żydzi).

— W roku ubiegłym deficyt prasy sowieckiej w Petersburgu wynosił 17 miljardów rubli. By pokryć niedobór, trust petersburskiej prasy zawarł umowę z prywatną firmą moskiewską, której przyznano przedstawicielstwo generalne na handel obiciami papierowemi, wyrabianemi przez trust petersburski.

— W Paryżu znany mieńszewik Dan miał wygłosić odczyt o stosunkach w Rosji sowieckiej, skąd niedawno udało mu się wydostać z więzienia. Ale do sali przybyła banda uzbrojonych komunistów, prowadzonych przez syna Rappoporta i wszczęła karczemną awanturę, w wyniku której zraniono kilku robotników rosyjskich.

TELEGRAMY.

Sprawa Zagłębia Ruhry.

POINCARE O SYTUACJI W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Paryż, 20 lutego. (PAT). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Poincaré, po wyjaśnieniu okoliczności które doprowadziły do okupacji zagł. Ruhry, udzielił następujących informacji: Okupacja francusko-belgijska rozciąga się na obszar 2800 klm. kwadratowych. 500 klm. kw. zagłębia znajduje się poza linją okupacyjną. Obszar okupowany produkuje rocznie 90 miljonów ton węgla, obszar nieokupowany — 8 miljonów. Kopalnie państwowe produkują zaledwie piątą część wspomnianej ilości węgla. Ludność zagłębia liczy 3 i pół miljona mieszkańców, z tego 3 miljony przypada na obszar okupowany. Z pośród ogólnej liczby 500 tysięcy górników, 450 tysięcy zatrudnionych jest w kopalniach w strefie okupowanej. Większość górników stanowią Niemcy poza tem jest wśród nich 80 tysięcy Polaków. Personel kierowniczy w kopalniach składa się z około 1200 osób. Władze francuskie i belgijskie rozciągnęły kontrolę na dziewięć dziesiątych produkcji zagłębia.

W dalszym ciągu Poincaré podniósł zasługi gen. Degoutta. Następnie zaznaczył, że niema mowy o samodzielnem eksploatowaniu zagłębia Ruhry. Misja francuska ma na celu jedynie rozciągnięcie kontroli, powierzonej 60 inżynierom.

W odpowiedzi na akty sabotażu wydaliliśmy z terytorjum okupowanego 283 wyższych urzedników niemieckich, z Nadrenji zaś — 55. Zastąpieni oni zostali przez niższych funkcjonarjuszy niemieckich. Przed okupacją zagłębia kursowało tam dziennie 585 pociągów osobowych i 620 towarowych. Obecnie wskutek trudności, wywoływanych stosownie do instrukcji berlińskich na terenie okupowanym kursuje tylko 70 pociągów. Od chwili rozpoczęcia akcji okupacyjnej, ujawniły się już widoczne postępy, które niewątpliwie zwiększą się jeszcze w najkrótszym czasie. W zagłębiu Ruhry było dotychczas 40 tys. kolejarzy, zaś w Nadrenji — 20 tys. Francja przysłała tylko 9.640 kolejarzy. Materjału kolejowego francuskiego na obszarze okupowanym niema wcale. Władze okupacyjne wysłały dotychczas do Francji i Belgji 1026 wagonów węgla.

Dalszy ciąg swego exposé wygłosi Poincaré na następnem posiedzeniu komisji. Przewodniczący komisji, Leygues, wyraził uznanie dla wytycznych polityki zagr. i metod rządu, nacechowanych rozwagą i stanowczością.

ROZBRAJANIE POLICJI.

Essen, 20 lutego. (PAT). Z polecenia władz okupacyjnych zajęto tu nowe koszary policji bezpieczeństwa (Schutzpolizei), przyczem rozbrojono 400 policjantów. Nowy ten krok przyczynił się do zajęcia przez funkcjonarjuszy niemieckich bardziej pojednawczego stanowiska.

Paryż, 20 lutego. (PAT). P. R. — Z zagłębia Ruhry donoszą, że przystąpiono już do rozbrojenia policji zielonej. W miejsce jej utworzona będzie milicja, uzbrojona **w rewolwery.**

USPOKOJENIE.

Lyon, 20 lutego. (PAT. P. R.). Donoszą z Düsseldorfu, że w zagłębiu Ruhry naogół panuje spokój. Daje się również zauważyć dalsze odprężenie w sytuacji.

NARADY FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

Kolonja, 20 lutego. (PAT. P. R.). Narady w sprawie tranzytu przez strefę okupacji angielskiej, toczą się w dalszym ciągu między generałami Pavot i Godley.

Londyn, 20 lutego. (PAT). Reuter donosi, iż w Kolonji wydano szereg zarządzeń w celu zapewnienia transportu wojsk francuskich przez strefę okupacji angielskiej, oddając do dyspozycji Francji północno-zachodni skrawek tej strefy.

Berlin, 20 lutego. (PAT). W kwestji francuskich transportów wojskowych poprzez angielską strefę okupacji osiągnięcie zupełnego porozumienia zdaje się być zapewnione. Angielskie wojska obecnie zaczynają już wycofywać się z linji kolejowej Neuss-Düren. Francuscy kolejarze są już w drodze do Neuss. Rokowania pomiędzy gen. Pavot'em i Godley'em kontynuowane są w dalszym ciągu.

MINISTROWIE PRUSCY W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Berlin, 20 lutego. (PAT). — Jak donosi pewna część prasy wieczornej dwaj pruscy ministrowie, mianowicie: minister handlu i minister opieki społecznej, bawili incognito na terenie okupacyjnym w zagłębiu Ruhry i odbyli tam konferencję z przedstawicielami organizacji robotniczych, oraz izby handlowej w sprawie zorganizowania dalszego oporu przeciwko zarządzeniom władz okupacyjnych.

PRZECIW PRZYJAZDOM MINISTRÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 20 lutego. (A. W.). — Jak donoszą z Paryża, rząd rozważał projekt generała Degoutte'a, według którego wobec miast w zagłębiu przyjmujących ministrów niemieckich, mają być stosowane sankcje w formie kontrybucji.

W Izbie Gmin.

Londyn, 20 lutego. (PAT). Havas. — B. minister Fisher, uzasadniając na posiedzeniu Izby Gmin poprawkę partji liberalnej do adresu w odpowiedzi na mowę tronową zaznaczył, że aprobuje stanowisko Bonar Lawa, co do odmowy wzięcia udziału w okupacji zagł. Ruhry; uważa jednak za konieczne utrzymanie sojuszu z Francją. Mówca wyraża uznanie dla zasług prez. Poincaré, jako męża stanu, wreszcie zaznacza, że okupacja francuska dokonana została wprawdzie z należytym taktem i z uwzględnieniem interesów miejscowej ludności, niemniej jednak przyczyniła się do zwiększenia niedostatku klasy ubogiej i wywarła ujemny wpływ na rozwój przemysłu na kontynencie europejskim.

Lloyd George w dłuższem przemówieniu popierał poprawkę liberałów, zapewniając, że jest zwolennikiem wypłaty odszkodowań, gdyż zaniechanie wypłaty byłoby zachętą dla najeźdźcy i wywołałoby najczystszy militaryzm. Francja jednak ma inne projekty, niż uzyskanie odszkodowań. Zaznacza, że jest zwolennikiem zapewnienia bezpieczeństwa Francji przez Anglję i Ligę Narodów.

Po wypowiedzeniu sie szeregu innych mówców zabrał głos Bonar Law, który poddał krytyce projekt liberałów i partji robotniczej w sprawie poddania kwestji odszkodowań kompetencji Ligi Narodów. Premjer stwierdza, że ze wszystkich przemówień członków Izby wynika, iż nie aprobują oni akcji francuskiej w zagł. Ruhry, i zaznacza, że rząd jest również tego samego zdania. Jednak jest rzeczą niemożliwą oddać sprawę odszkodowań do rozstrzygnięcia Lidze Narodów bez zezwolenia Francji, któraby taki krok uważała za akt wrogi i odrzuciłaby tę propozycję. Krok taki ze strony Anglji oznaczałby mobilizację opinji Europy przeciw Francji i jest możliwe, że wtedy Francja, Włochy i Belgja wystąpiłyby z Ligi, która bez udziału tych trzech mocarstw faktycznie straciłaby swe znaczenie. Wszelkie zaś nadzieje na szybką interwencję Ameryki w sprawach odszkodowań, są pozbawione wszelkiej podstawy. W obecnej chwili Anglja musi oczekiwać dalszego biegu wypadków. Francji nic powstrzymać nie mogło od jej kroków — lepiej zatem byłoby, aby Anglja zachowała względem Francji neutralność przyjazną, nie zaś neutralność wroga. Wojska angielskie pozostaną nadal w Nadrenji, Anglja oczekuje na odpowiednią chwilę dla interwencji i nie zaniecha żadnej sposobności, aby na tej drodze sprawa odszkodowań była załatwiona.

ODRZUCENIE POPRAWKI PARTJI LIBERALNEJ.

Londyn, 20 lutego. (PAT). Izba gmin odrzuciła 305 głosami przeciwko 196 poprawkę partji liberalnej do adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Poprawka ta domaga się mianowania przy współudziale St. Zjednoczonych i pod egidą Ligi Narodów, komisji rzeczoznawców, którąby miała na celu zbadanie sprawy zdolności płatniczych Niemiec oraz określenie metody uregulowania sprawy odszkodowań.

Sprawa Kłajpedy.

OPUSZCZENIE KŁAJPEDY PRZEZ FRANCUZÓW.

Berlin, 20 lutego. (PAT). Wolff donosi z Kłajpedy: Francuskie wojska okupacyjne opuściły dziś rano Kłajpedę. Koszary zostały zajęte przez Litwinów. Wojska francuskie będą odtransportowane na okrętach, znajdujących się w porcie.

Berlin, 20 lutego. (PAT). — Jak donoszą z Kłajpedy, wszystkie okręty wojenne aljantów opuściły już port kłajpedzki.

WYJAZD POSŁA LITEWSKIEGO.

Kłajpeda, 20 lutego. (PAT). — Tutejszy nadzwyczajny poseł litewski Smetona, wyjechał wczoraj do Kowna, w celu przeprowadzenia konferencji z rządem w sprawie kłajpedzkiej.

W b. pasie neutralnym

SYTUACJA BEZ ZMIANY.

Wilno, 20 lutego. (A. W.). Delegatura rządu urzędowo komunikuje, że 20 b. m. sytuacja w pasie neutralnym nie uległa żadnym zmianom.

PROPOZYCJE LITEWSKIE.

Wilno, 20 lutego. (PAT). W dniu dzisiejszym zgłosili się na terenie pasa neutralnego do władz polskich dwaj parlamentarze litewscy, którzy przedstawili propozycje oddania na rzecz Litwy Kowieńskiej wsi Podkamień. Żądanie to, jako na niczem nie ugruntowane, zostało odrzucone. Parlamentarjusze prosili również o wydanie jeńców. Ze strony polskiej udzielona została odpowiedź, że jeńcy litewscy wydani zostaną jedynie po uprzedniem zwolnieniu jeńców polskich i daniu dostatecznej gwarancji, że Litwa zaniecha wszelkich ataków na polskie straże celne, które obsadziły granice przyznanej Polsce części pasa neutralnego.

ATAKI LITWINÓW.

Wilno, 20 lutego. (PAT). — Dziś o g. 16 dwa oddziały litewskie wykonały napad na wieś Kalance. Atak trwał około godziny, przyczem Litwini użyli cieżkich dział i karabinów maszynowych. Nasza policja i baony celne atak odparły. Pozatem panuje spokój.

Wiadomości telegraficzne.

— Wczoraj odbyła się w Czerniowcach uroczystość przewiezienia na dworzec kolejowy zwłok bohaterów z pod Rokitny. (PAT).

— Wojska jugosłowiańskie obsadziły przyznaną Jugosławji część strefy neutralnej na odcinku Czaravica-Korab na granicy albańskiej. Równocześnie wojska albańskie obsadziły przyznaną Albanji część strefy. (PAT).

— Prasa francuska donosi z Rosji, że patrjarcha Gruzji oraz wielu księży gruzińskich zostało aresztowanych w Tyflisie. (PAT).

Książki nadesłane.

„O Bilansie Handlu Zewnętrznego Polski" — Stanisław Budzyński, broszura, drukowana jako odbitka z „Przeglądu Gospodarczego", zawiera zwięzłą syntezę dotychczasowych wyników w dziedzinie polskiego handlu zagranicznego, wskazuje na duży rozwój wywozu i związaną z tem poprawę bilansu handlowego. Autor równocześnie omawia zmiany, jakie zaszły po przyłączeniu Górneog Śląska, w bilansie polskiego handlu zagranicznego, wskazując na wysoką aktywność tego bilansu.

Ruch robotniczy

Z życia partji

ODCZYT TOW. POSŁA BARLICKIEGO.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 25 lutego r. b. o godz. 11 rano w sali kina Palace, Chmielna 9, poseł Norbert Barlicki wygłosi odczyt na temat „Chjena wobec Sejmu, Rządu i Drożyzny".

Bilety w cenie mk. 3000 i 2000 nabywać można w sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 9 — 1 i od 5 — 7, w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, oraz w dzień odczytu przy wejściu od godz. 9 i pół rano.

Konferencja wydawnicza. Dziś odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. konferencja wydawnicza.

Posiedzenie komisji organizacyjnej kooperatywy budowy mieszkań robotniczych. Dzisiaj o godz. 6-ej wiecz. w Administracji „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Komisji organizacyjnej kooperatywy budowy mieszkań robotniczych.

Egzekutywa O. K. R. W środę, dn. 21 b. m. o godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy OKR.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. W środę, dn. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręg. Kom. Rob. PPS.

Dzielnica Powązki. W środę, dn. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Org. PPS. W środę, dn. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. Baczność!!! Bilety wejścia na odczyt tow. posła Norberta Barlickiego na niedzielę dn. 25 b. m. są do nabycia w sekretarjacie dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4 u tow. Rybakowej w cenie mkp. 3000 i 2000.

Koło gazowników PPS. W środę, dn. 21 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzienica Praska. W czwartek, dn. 22 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 22-go b. m. o godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

POSIEDZENIE W. R. Z. Z.

W czwartek, dn. 22 lutego, o godz. 6 po południu w lokalu przy ul. Wareckiej 7 m. 4 odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych w celu omówienia wyborów do nowej Rady. Przybycie wszystkich członków Rady obowiązko-

Związek Prac. Miejskich. Dziś punktualnie o g. 6 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się ogólne zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich. Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Zjazd robotników rolnych ziemi kujawskiej.

(Korespondencja własna).

(Przy udziale blisko stu delegatów odbył się we Włocławku dn. 18 b. m. Zjazd Zw. Zaw. Rob. Rolnych z dwóch powiatów: włocławskiego i nieszawskiego.) Nad organizacyjnemi sprawami lokalnemi i sprawozdaniem okręgowego zarządu obradowano w nocy z soboty na niedzielę, a nad sprawami ogólnemi, głównie nad zawieraną w Warszawie umową między Zw. Zaw. R. R. a Związkiem Ziemian, toczyły się obrady w niedzielę, przy udziale członka Gł. Zarządu Zw. Rob. Roln. tow. Olszewskiego, który imieniem organizacji zasiada w komisji głównej dla zawarcia umowy.

Zawiadomienie.

Stosownie do § 32 „Przepisów Wyborczych dla Kas Chorych“ (Dz. Ust. Rzpl. Pol. Nr. 35 za 1921 rok poz. 211) niniejszem podaję do wiadomości, że w myśl § 29 i 30 tychże przepisów na posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej dla ubezpieczonych, odbytem w dniu 19 lutego 1923 roku w lokalu Kasy Chorych m. Warszawy — Solec 93 w Warszawie, według porządku zostali uznani za wybranych delegaci do Rady Kasy Chorych m. Warszawy, jak następuje:

1. Gdyk Ludwik
2. Jaworowski Rajmund
3. Wójcik Karol
4. Chwastowski Aleksander
5. Neubauer Karol
6. Ziętkiewicz Stanisław
7. Popławski Tomasz
8. Szczypiorski Adam
9. Rybacki Szczepan
10. Morawski Eugenjusz
11. Preis Wacław
12. Stróżecka Estera
13. Alter Wiktor
14. Rauer Antoni
15. Gardecki Zygmunt
16. Andrzejkowicz Teresa
17. Saboń Wacław
18. Klimaszewski Stanisław
19. Rudnicki Tadeusz
20. Oldak Józef
21. Tor Stanisław
22. Raczek Józef
23. Krupa Adam
24. Wojciechowski Tomasz
25. Rozdzialowski Roman
26. Pflug Abram
27. Zerkowski Jan
28. Birnbaum Dawid
29. Jabłoński Aleksander
30. Krauss Janusz
31. Pawłowski Jan
32. Serafin Józef
33. Skowronek Józefa
34. Kowalew Sofronjusz
35. Gęstarz Franciszek
36. Młoźniak Paweł
37. Małecki Bronisław
38. Morawski Edmund
39. Rongienc Stanisław
40. Sławacki Lucjan
41. Żychowski Władysław
42. Montrell Bernard
43. Baltiakskies Gutman-Mojsze
44. Spasiński Stanisław
45. Dewódzki Piotr
46. Zimny Grzegorz
47. Grosman Bogumił
48. Lewacz Roman
49. Bobowski Aleksander
50. Skowroński Wacław
51. Bierut Bolesław
52. Fidziński Edward
53. Szymański Antoni
54. Burchard Ignacy
55. Kowalczyk Bolesław
56. Michalski Roman
57. Prószyński Stanisław
58. Lew Icek-Juda
59. Lenga Wacław
60. Iwińska Estera.

Zastępcami zostali wybrani, zgodnie z § 34 Przepisów Wyborczych kandydaci, których wskazują kandydaci poszczególnych list wyborczych, następujący kolejno po ostatnim wybranym delegacie.

Przewodniczący Głównej Komisji
Wyborczej dla Ubezpieczonych
(—) W. Ortowski.

Zawiadomienie.

Stosownie do § 32 „Przepisów Wyborczych do Kas Chorych“ (Dz. Ust. Rzpl. Pol. Nr. 35 na 1921 rok poz. 211) niniejszem podaję do wiadomości, że w myśl § 29 i 30 tychże przepisów, na posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej dla pracodawców, odbytem dnia 19 lutego 1923 roku w lokalu Kasy Chorych m. Warszawy przy ul. Solec 93, zostali uznani za wybranych do Rady Kasy Chorych m. Warszawy jako delegaci:

1. Sochacki Zygmunt
2. Zieliński Feliks
3. Czyński Józef
4. Jastrzębowski Mieczysław
5. Pronaszko Stanisław
6. Rasner Chaim
7. Machlejd Julian
8. Sorokiewicz Stefan
9. Graff Tadeusz
10. Glucksberg Henryk
11. Jaszczolt Adam
12. Kozłowski Władysław
13. Karwacki Leon
14. Rozenthal Boruch-Wolf
15. Grasberg Henryk
16. Skarzyński Ludomir
17. Minkiewicz Wacław
18. Temler Stanisław
19. Klawerowa Józefa
20. Hołyński Jan
21. Putowski Bronisław
22. Mucha Mordka
23. Hirszel Stanisław
24. Konic Henryk
25. Szarzyński Dymitr
26. Holc Tadeusz
27. Mencel Jan
28. Jurkowski Stefan
29. Kobryner Edward
30. Głocer Srul.

Zastępcami zostali wybrani, zgodnie z § 34 Przepisów Wyborczych kandydaci, których wskazują kandydaci poszczególnych list wyborczych, następujący kolejno po ostatnim wybranym delegacie.

Przewodniczący Głównej Komisji
Wyborczej dla Pracodawców
(—) W. Gierman.

Po szczegółowem zreferowaniu sprawy przez tow. Olszewskiego, oraz tow. sekr. Kiśla i instruktora, tow. Szczypiora, zabierało głos kilkunastu tow. tow. delegatów, którzy wskazywali na masowe wydalania służby folwarcznej przez obszarników. Obszarnicy wyraźnie oświadczają, że jest to zemsta za głosowanie fornali na dwójkę przy wyborach do Sejmu.

Zebrani przyjęli w końcu rezolucję, w ostrych słowach potępiają postępowanie obszarników i zapowiadają jaknajostrzejszą walkę o zachowanie zdobytych praw i o zawarcie lepszej umowy.

Tow. poseł ziemi kujawskiej Zygmunt Piotrowski zabrał głos na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Zjazd wypowiedział się za poparciem posłów socjalistycznych w Sejmie, przyrzekając stanąć czynnie w walce o słuszne postulaty całej klasy pracującej wsi i miast.

Zjazd wykazał sprężystość organizacyjną, solidarność i pewność, że robotnicy rolni nie dadzą sobie narzucić przez obszarników ograniczenia praw, a na prowokacyjne stanowisko i teror ze strony panów odpowiedzą solidarnością i ścieśnieniem swych szeregów.

Zakończenie strajku w Zduńskiej Woli. Czytamy w „Republice" łódzkiej: Od dłuższego czasu trwał strajk tkaczy ręcznych w Zduńskiej Woli z powodu niezaakceptowania przez przemysłowców 60-procentowej podwyżki, przyjętej w całym przemyśle włókienniczym.

W sprawie tej odbyły się konferencje między przemysłowcami, a delegatami robotników i dopiero na ostatniej, w bieżącym tygodniu, doszło do porozumienia. Przemysłowcy zgodzili się na podwyżkę w wysokości 50 proc., jednakże nie zgodzili się jeszcze na stosowanie się w przyszłości do podwyżek w całym przemyśle włókienniczym. Wobec podpisania umowy robotnicy powrócili do pracy.

Ruch kult.-oświatowy.

Z klubu kobiet pracujących. Klub kobiet pracujących na Nowem Brudnie (Syrokomli 22) zaprasza wszystkie członkinie na zebranie miesięczne w niedzielę, dn. 25 lutego, o godz. 5 po poł.

O 3-cj odbędą się gry i zabawy ruchowe dla członkiń i dzieci.

Pogadanka ob. Weychert-Szymanowskiej. W klubie kobiet pracujących na Nowem Brudnie (Syrokomli 22) odbędzie się w czwartek, 22 b. m. o godz. 7 wiecz. pogadanka ob. Weychert-Szymanowskiej p. t. „Jak dzieli się społeczeństwo współczesne". Prosimy wszystkie członkinie klubu o przyprowadzenie jaknajwiększej ilości gości.

Ruch spółdzielczy.

Warszawska konferencja spółdzielcza.

Dn. 19 lutego, z inicjatywy Warszawskiej Komisji Międzystowarzyszeniowej, odbyła się konferencja spółdzielcza w sprawie ustalenia stosunku kooperacji do akcji przeciwdrożyźnianej. Obrady prowadził tow. Rutkiewicz (koop. urzędników państw.), sekretarzował tow. Jakobskind (Z. R. S. S.). Obecni byli przedstawiciele Z. R. S. S., Zw. Pol. St. Sp., Zw. Spółdzielni Urzędniczych, Centralna Spółdzielnia Wojskowa, W. S. S. S., Spółdzielnia akademicka, Koop. urzędników państwowych, Warszawska spółdzielnia wojskowa, Kooperatywa „Młot" i przedstawiciele organizacji zawodowych.

Referaty wygłosili tow. Żerkowski i ob. Sikorski, a w imieniu Komisarjatu do walki z drożyzną, p Strzelecki. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich obecnych na konferencji instytucji.

Jako wytyczne w walce z drożyzną ustalono: 1) stabilizacja waluty polskiej, 2) ścisła kontrola nad eksportem, a w szczególności przeciwdziałanie nielegalnemu wywozowi, 3) stworzenie przez rząd państwowej rezerwy zbożowej i cukrowej, 4) kredytowanie kooperatyw spożywców przez rząd, 5) utworzenie stałego ciała doradczego przy Komisarzu do walki z drożyzną, złożonego z przedstawicieli zorganizowanych spożywców (spółdzielnie i wydziały aprowizacyjne miast).

W końcu wyłoniono komisję złożoną z ttow. Rutkiewicza, Sikorskiego, Jakobskinda i Żerkowskiego dla opracowania odpowiedniej rezolucji i ewentualnego zwołania masowego wiecu spożywców.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary kanadyjskie 42,000.
Marki niemieckie 1.75 — 1,85.
Belgja 2280 — 2385 — 2330.
Londyn 190.000 — 208.000 — 205 000.
N. Jork 43.000 — 44.000 — 43.500.
Paryż 2660 — 2740 — 2645.
Praga 1260 — 1335.
Szwajcarja 8200.
Wiedeń 61 — 65 i pół.
Włochy 2040.

KRONIKA.

Sprostowanie. Do wczorajszego odcinka tow. Czapińskiego wkradł się przykry błąd. Sprawozdanie omawia wspomnienia nie Masłowa, lecz *Martowa* i wszędzie, gdzie wydrukowano Masłow, powinno być Martow.

Zmarł nagle na serce były profesor rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie, który wykładał tam literaturę polską po rosyjsku — Teodor Wierzbowski. Napisał dużo rozpraw z dziedziny historji literatury polskiej i ogłosił drukiem znaczną ilość materjałów archiwalnych. W ostatnich latach był współpracownikiem pism endeckich.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —5.0, najniższa —9.0; w Zakopanem najwyższa —6.0, najniższa —14.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, opady śnieżne, słabszy mróz, silniejsze wiatry z północo-wschodu.

Dlaczego brak wody na górnych piętrach? Od kilku dni mieszkańcy wyższych pięter w Warszawie zostali ponownie zaskoczeni brakiem wody, czego nie odczuwano w ciągu całej zimy. Ta klęska spada przeważnie na najuboższą ludność poddaszy, względnie — na służbę, która musi wiadra wody nosić aż z podwórza.

Woda w Warszawie jest coraz droższa i wydatek ten obciąża wszystkich, ale magistrat nie czyni starań, aby korzystać z niej mogli wszyscy jednakowo.

Obchód Kopernikowski. Polskie T-wo Krajoznawcze organizuje we czwartek, dn. 22 b. m. o g. 8 wiecz. w lokalu T-wa Hygienicznego (Karowa 31) wieczór, poświęcony Mikołajowi Kopernikowi. Prezes T-wa, prof. Aleksander Janowski, scharakteryzuje epokę Kopernikowską; prof. Jan Dmochowski mówić będzie n. t. „Kopernik jako ekonomista".

Kra na Wiśle. Trwający od dnia 8 b. m. bez przerwy mróz, spowodował, że na całej szerokości Wisły płynie gęsta kra. W kilku płytszych miejscach zamarzły już całe przestrzenie. Wczoraj, w 13-ym dniu mrozu, korytem rzeki płynęła kra tak gęsta, że całkowitego pokrycia lodem Wisły spodziewać się można dziś lub jutro. Z tego powodu wczoraj o godz. 2 i pół po poł. parostatek „Łokietek" zaciągnął do portu czerniakowskiego w kasze wiślanej przystań tow. Zjednoczonej Żeglugi polskiej, stojącą po lewej stronie mostu od strony Warszawy. Przystanie innych przedsiębiorstw żeglugowych odpłyną prawdopodobnie dziś.

Towary kolonjalne nie potanieją. Wobec nowej zwyżki walut obcych na giełdzie warszawskiej i konieczności pokrywania faktur za towary kolonjalne w walutach obcych, projekt obniżenia cen tych towarów w związku z ostatniem obniżeniem się kursów walut obcych, nie będzie mógł być urzeczywistniony. Zapowiedziane w tej sprawie posiedzenie komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą komisarjatu rządu zostało odwołane. Natomiast ustalono, że obecny cennik, obowiązujący do dnia 22 b. m. przestrzegany będzie nadal, aż do odwołania.

Walka z drożyzną masła. Wobec wygórowanych cen masła w mieście, przekraczających cenę ustaloną przez komisję rzeczoznawców, przy współudziale producentów, oddział walki z lichwą komisarjatu rządu polecił zarządzenie organom policyjnym ścisłych rewizji w sklepach z nabiałem, celem ustalenia faktu pobierania cen wygórowanych, oraz zasekwestrowania w tych wypadkach zapasów masła. Nadto winni uprawiania lichwy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

Kontrola obcokrajowców. Przystępując do przeprowadzenia kontroli wszystkich, zamieszkałych w Warszawie obcokrajowców, komisarjat rządu polecił komisarjatom policyjnym dostarczyć sobie za pośrednictwem administratorów domów, wykazy wszystkich obcokrajowców, zamieszkałych w Warszawie. Wykazy już przesłane zostały komisarjatowi rządu. W razie ustalenia jakichkolwiek nadużyć lub niedokładności, winni będą natychmiast wysiedlani. W dniu 21 b. m. odbędzie się w Warszawie w M. S. W. zjazd kierowników wydziałów bezpieczeństwa, podczas którego otrzymają oni szczegółowe instrukcje w sprawie wykonania ostatniego okólnika M. S. W., dotyczącego wysiedlania obcokrajowców.

Rewizje sanitarne. Rząd holenderski zarządził rewizję sanitarną podróżnych, przybywających z Polski.

W sprawie interwencji funkcjonarjuszów policji poza służbą. Wobec zdarzających się wypadków, że funkcjonarjusze policji poza służbą wzywani przez publiczność w razie istotnej potrzeby odmawiają interwencji — komendant policji państwowej wydał zarządzenie, w którem wyjaśnił, iż funkcjonarjusz policji, który poza służbą bez usprawiedliwionego powodu odmówi pomocy osobom postronnym, będzie pociągnięty do najsurowszej odpowiedzialności.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zjazd b. wychowańców szkoły im. M. Reya. W dniu 24 b. m. odbędzie się zjazd koleżeński maturzystów gimn. im. M. Reya z roku 1916/17. Właściwe zebranie zjazdowe poprzedzi nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych i poległych kolegów, które odbędzie się w katedrze św. Jana o godz. 10 i pół rano. Zgłoszenia przyjmują: Ludwik T. Kwiatkowski, Służewska 4 m. 4, tel. 211-39 i Tadeusz Welfle, Karolkowa 79, tel. 185-84.

Z Komitetu Stołeczno-Wojewódzkiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej. Wobec zalegalizowania statutu Komitetu Stołeczno-Wojewódzkiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej, tymczasowy Wydział Wykonawczy zwołuje Konstytucyjne zebranie Komitetu, które się odbędzie w dniu 27 b. m. o godz. 6 po poł. w sali posiedzeń Senatu Politechniki Warszawskiej. Na porządku dziennym sprawozdania z dotychczasowej działalności, wybory władz Komitetu i omówienie programu najbliższej akcji pomocy młodzieży akademickiej stolicy. Dotychczas zgłosiło już akces do Komitetu 47 instytucji. Nowe zgłoszenia przyjmuje sekretarjat, ul. Kopernika 41, tel. 147-35.

Idea międzynarodowej solidarności w wychowaniu. Staraniem Rady Rodzicielskiej I-go gimnazjum Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polsk. Szkół Średnich w Warszawie odbędzie się dziś o g. 8-ej wiecz. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) odczyt prof. dr. Natalji Gąsiorowskiej p. t. „Idea solidarności międzynarodowej w wychowaniu" (Sprawozdanie z II kongresu wychowania moralnego w Genewie). Bilety w cenie od 1000 do 3000 mk. nabyć można przy kasie od godz. 7 wiecz.

Wpływ palenia na organizm ludzki. W czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w Anatomicum (ul. Chałubińskiego 5) odbędzie się odczyt dyskusyjny z przezroczami dr. Czesława Otto p. t. „Wpływ palenia tytoniu na organizm ludzki". Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Klub wymiany polskiej myśli państwowej. W dniu 21 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się zebranie dyskusyjne w lokalu Koła Prawników (Pl. Dąbrowskiego 3). Referat n. t. „Do źródeł drożyzny" wygłosi dr. Dalecki.

Polskie Stowarzyszenie Etyczne. Ministerjum Spraw Wewnętrznych zalegalizowało w dn. 6 b. m. stowarzyszenie pod powyższą nazwą, mające na celu krzewić w ludziach poczucie sprawiedliwości, tolerancji i prawdy, celem podniesienia ogólnego poziomu etycznego. Stowarzyszenie pragnie skupić około siebie ludzi dobrej woli, świadomych swego etycznego stanowiska i wynikającej stąd potrzeby czynu. Założycielami Stow. są pp.: senator Bolesław Limanowski, poseł Tomasz Nocznicki, Franciszek Bartnicki, Teofil Jaśkiewicz, Karol Siciński, Zygmunt Mostowski, Kazimierz Olszewski i Kazimierz Smoniewski. Adres Stow. — Nowy Zjazd 6 m. 7.

T-wo Biologiczne. W środę, 21 b. m. odbędzie się o godz. 8 wiecz. posiedzenie Warszawskiego T-wa Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krak.-Przedm. 26). Porządek dzienny: F. Przesmycki: Badania doświadczalne nad przelewaniem krwi. S. Klein: O przetaczaniu krwi w niedokrwistości złośliwej. Z. Michalski: Zagadnienia równowagi odczynowej, a rola cholesteryny w ustroju. J. Dąbrowska i Z. Michalski: Próba objaśnienia powstania i rozwoju miażdżycy na podstawie zaburzeń równowagi odczynowej w ustroju.

WYPADKI.

Dwa razy okradziony jednego dnia. Grzegorz Darfel pozostawił swój kosz z ubraniem i bielizną, wartości 700.000 mk., na dworcu wschodnim pod opieką nieznajomego mężczyzny, który podjął się dopilnowania. Po krótkiej nieobecności Darfel wrócił na miejsce, lecz kosza, ani owego mężczyzny nie znalazł. Tegoż dnia Darfel, jadąc tramwajem linji Nr 12, był okradziony z portfelu, zawierającego dokumenty i 51 tys. mk. gotówką.

Zamordowanie trzech osób. We wsi Mostyracze (woj. poleskie) na zagrodę włościanina Swerdjuka, który niedawno wrócił z Ameryki, napadli bandyci. Cała rodzina, t. j. Swerdjuk, żona jego z trzymiesięcznem dzieckiem i matka Swerdjuka, w chwili, gdy bandyci weszli, była już pogrążona we śnie. Obudziwszy domowników, bandyci zażądali wydania pieniędzy. Swerdjuk odmówił. Widząc, że bicie i znęcanie się nie pomaga, bandyci wyciągnęli Swerdjuka i matkę jego do sieni, gdzie wystrzałem z karabinu obie ofiary położyli trupem na miejscu. Następnie bandyci wrócili do mieszkania i tu zamordowali żonę Swerdjuka. Bandyci zrabowali bieliznę i ubrania, poczem zbiegli. Dzięki energicznej pracy delegowanych z ekspozytury śledczej w Brześciu, wywiadowców, wszystkie szczegóły ohydnej zbrodni ujawniono oraz wszystkich sprawców ujęto i osadzono w więzieniu w Kowlu, gdzie oczekują wyroku sądu doraźnego. Wszystkie zrabowane rzeczy i część gotówki odebrano.

Skok z mostu. Z mostu Kierbedzia od strony Pragi w celu samobójczym skoczył i upadł na wybrzeże Wisły, Henryk Czarciński, Jagiellońska 20. Policjant przy pomocy przechodnia przenieśli desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził ciężki stan z powodu ogólnego potłuczenia.

Bomby w uniwersytecie. W gmachu uniwersytetu na Krak.-Przedm. 26—28, w ogólnej ubikacji stróż znalazł dwie bomby formy jajowatej bez zapału. Zarządzający gmachu przeniósł bomby z zachowaniem wszelkich środków ostrożności do kancelarji, poczem zawiadomił policję 1-go komisarjatu. Po stwierdzeniu, że bomby nie grożą eksplozją, policja zabrała je do komisarjatu, a następnie przesłała do komendy miasta.

Z sądów.

ECHA WYBRYKÓW PRZEDWYBORCZYCH.

Wyrok uwalniający b. redaktora odpowiedzialnego „Robotnika".

Wczoraj w XII wydziale karnym Sądu okręgowego rozpatrywana była sprawa b. red. odpowiedzialnego „Robotnika", tow. Jerzego de Nisau, z oskarżenia publicznego z 154 art. K. K. Akt oskarżenia zarzucał tow. de Nisau, iż przez zamieszczenie artykułu p. t. „O komendancie policji w Mławie" w sierpniu r. ub., dopuścił się obrazy mławskiego urzędu prokuratorskiego. Wobec niestawiennictwa żadnego z powołanych na rozprawę świadków odwodowych w osobie red. Hołówki, adw. St. Koszutskiego i studenta Korzybskiego — obrońca oskarżonego mec. Zagórski wniósł o odroczenie sprawy.

Sąd w osobie sędziego Dzierżawskiego sądzącego w trybie uproszczonym nie przychylił się do wniosku obrony i po nałożeniu kary na świadków Korzybskiego i Hołówkę po 5 tys. mk., oraz uznawszy niestawienie się św. Koszutskiego, jako zamieszkałego w innym okręgu sądowym, za usprawiedliwione — przystąpił do rozpatrywania sprawy.

Po oświadczeniu prokuratora, iż popiera oskarżenie, zabrał głos obrońca, mec. Zagórski. Wykazał on, że o zastosowaniu art. 154 K. K. nie może być mowy dlatego, że zarzuty, zawarte w inkryminowanym tow. de Nisau artykule nie zawierały zniewagi urzędu prokuratorskiego w Mławie, lecz conajwyżej krytykę tegoż. Prawo zaś krytyki władz zagwarantowane jest obywatelom Rzeczypospolitej art. 104 Konstytucji.

Od krytyki zaś nie mogą być wolne urzędy wymiaru sprawiedliwości, którym pod tym względem Konstytucja nie zabezpiecza żadnych specjalnych przywilejów. Krytyka więc sądownictwa i prokuratury jest tak samo dozwolona, jak krytyka wszelkich innych urzędów państwowych, byle nie wkraczała w dziedzinę karalnej zniewagi.

Oskarżony tow. de Nisau w ostatniem słowie oświadczył, że uwagi, dotyczące członków prokuratury mławskiej w artykule „Robotnika" mają charakter nieistotny, albowiem artykuł wzmiankowany miał na celu jedynie i wyłącznie zwrócenie uwagi odpowiednich czynników na to, że praktyki przedwyborcze, zapoczątkowane w Mławie przez tamtejszych „chjenistów" były objawem niedopuszczalnym i groźnym ze względu na podstawową zasadę wolności wyborów. Obowiązkiem prasy było zareagować na nie w sposób kategoryczny.

Sąd, przychylając się do wywodów mec. Zagórskiego zwolnił tow. de Nisau od odpowiedzialności.

PROCES FRANCISZKI DITTNER.

Lwów (P. A. T.).

Przed lwowskim trybunałem sądu karnego rozpoczęła się onegdaj rozprawa przeciw Franciszce Dittner, b. właścicielce niemieckiego liceum żeńskiego we Lwowie, oskarżonej o oszczerstwo, oszustwo i gwałt publiczny. Tłem rozprawy są echa inwazji rosyjskiej w latach 1914, 1915. Kiedy w czerwcu 1915 r. wojska austrjackie wróciły do Lwowa Dittner oskarżyła szereg wybitnych osobistości we Lwowie o szpiegostwo na rzecz Rosji, lub też o moskalofilstwo; oskarżyła m. in. księdza arcybiskupa Bilczewskiego. b. namiestnika Galicji Leona Pinińskiego, ks. kanonika Badeniego, brata jego Stanisława hr. Badeniego, wiceprezydentów miasta dr. Rutowskiego, Schleichera i Stahla, prof. Tullie, obecnie senatora, księżnę Sapieżynę, dziennikarza Szenderowicza i wogóle wszystkie osoby, które podczas inwazji pozostały we Lwowie i zajmowały jakiekolwiek stanowisko społeczne. Na skutek tych doniesień ówczesne władze austrjackie wdrożyły przeciw tym osobom dochodzenie, wiele osób aresztowano, a nawet skazano. Franciszka Dittner poddana austrjacka, zeznaje po niemiecku. Akt oskarżenia mieści się na 104 stronach. Rozprawa potrwa około dwóch tygodni.

Echa rozbojów w Białymstoku
(3 kary śmierci).

W końcu 1921 r. utworzyła się w Białymstoku banda rozbójnicza, która stała się postrachem mieszkańców tego miasta i całej jego okolicy. Złożona z kilku osób z najgorszych szumowin i mętów podmiejskich, banda ta uzbrojona w karabiny, rewolwery i granaty, dokonała całego szeregu zuchwałych napadów i rozbojów tak w samem mieście, jak i na prowincji. Nie obeszło się i bez kilku zabójstw.

Dzięki szybko i energicznie przeprowadzonemu dochodzeniu udało się ująć głównych prowodyrów bandy: 28-letniego Władysława Rotha, 20-letniego Józefa Misiewicza, 19 l. Antoniego Łukaszyńskiego i 21-letniego Stanisława Dąbrowskiego, którzy zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Białymstoku.

Sąd okręgowy skazał Władysława Rotha, po pozbawieniu praw stanu na bezterminowe ciężkie więzienie, pozostałych zaś 3-ch wspomnianych oskarżonych — na karę śmierci przez rozstrzelanie. Od wyroku skazani apelowali.

Świeżo sąd apelacyjny skargi apelacyjne skazanych na karę śmierci odrzucił mocą wyroku ostatecznego.

Teatr i muzyka.

KONCERT WIKTORA GILLE'A.

„Afera" Gille'a nabrała niemniejszego, a wielce pouczającego rozgłosu, jak wiele innych afer powojennych.

A sprawa przedstawia się tak:

Był sobie w Paryżu p. Wiktor Gille, najsamprzód wielokrotny miljoner (we frankach), szczęśliwy dziedzic paru wcale pięknych fortun, potem pianista-amator, prawdopodobnie w dobrym sensie dyletant; być nawet może, że, sprawiedliwie biorąc, ten porządek wypadłoby odwrócić (najpierw pianista, później miljoner). Jako o miljonerze opowiadano o nim, że się opiekuje bardzo gościnnie i po pańsku — młodymi ludźmi (Polakami), przyjeżdżającymi do Francji czerpać z jej źródeł sztuki, muzyki. Jako o pjaniście — zaczęto o nim mówić dopiero — z okazji genjalnego pomysłu zaproszenia p. Gille'a do Polski na szereg „gościnnych" koncertów, na pomnik Chopina; pomysł ten powstał podobno w głowach członków paryskiej sekcji „Towarzystwa polsko-francuskiego". Mówiono o p. Gille'u — bardzo niekorzystnie; i to zarówno najmiarodajniejsi muzycy w samymże Paryżu, jak jeden z najwybitniejszych pjanistów polskich, który go słyszał. I mimo, że wina w tem samego p. Gille'a jest, być może, żadna, zaczęto mu w Warszawie robić zupełnie nieprzyzwoitą reklamę, przeciw której sam artysta istotnie nie miał możności się bronić. Wszyscy warsz. muzycy zajęli odrazu wobec tej imprezy stanowisko sceptyczne i nie dali się uwieść, t. zn. wciągnąć do „afery". Przyszedł wreszcie koncert i okazało się to, o czem mówiono: p. Gille zapewne szczerze jest do Chopina przywiązany i jego dobrych intencji nie ma podstaw podawać w wątpliwość, ale pjanistą estradowym nie jest; technikę posiada wystarczającą chyba tylko dla niego i otoczenia jego przyjaciół, a jego pojmowanie Chopina jest, aby wyrazić się jaknajoględniej, najzupełniej indywidualne, subjektywne, na jego rytmy, na tempa najdowolniej zmieniane, na dynamikę dziwaczną — nikt u nas się nie zgodzi, pomijając już, ile z tego jest prostem następstwem niedomagań technicznych.

Tyle co do faktycznej strony sprawy.

A teraz glossa na jej marginesie: dyletantyzm w sztuce posiada swoje nieocenione dobre strony. Gra pjanisty-amatora, grającego naprawdę „sobie, nie ludziom", może być stokroć więcej warta, aniżeli gra wirtuoza estradowego; ma nad tą grą, niedającą się odmierzyć, wartość szczerości, bezpośredniego, najosobistszego stosunku artysty, i to artysty w najlepszem znaczeniu słowa — do kompozytora. Ale takiej gry nie wynosi się na estradę, na publiczną sprzedaż, nawet dla najszlachetniejszych celów. W świetle kinkietów, wobec masy słuchaczy — warunki psychologiczne stają się najzupełniej inne, *miara* gry zmienia się zasadniczo, wartość przesuwa się z jednych jej elementów na zupełnie inne. Jeżeli p. Gille naprawdę jest artystą-amatorem, a o tem sądzić trudno z jego występu *estradowego*, szkoda, że uległ przykrej dezorjentacji. Powinien był przecie wiedzieć, że nie kto inny, jak sam Chopin, z powyższych przyczyn występów publicznych *nienawidził*, że się przeciw nim wszystkiemi siłami bronił.

Powtóre: z polityką muzyka nie ma nic wspólnego. Ale jest znamieniem czasu, że sprawę czysto artystyczną rozdęto, pomalowano na ton polityczny, zatrąbiono w krzykliwe surmy „przymierza" i „pokrewieństwa duchowego polsko - francuskiego" — i rzecz stała się zupełnie niesmaczna.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Cyd".
Teatr Reduta. Dziś „Lekkoduch".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dom otwarty".
Teatr Polski. Dziś „To, co najważniejsze".
Teatr Mały. Codziennie „Zabawa w miłość".
Teatr Komedja. Dziś premjera komedji A. Marauda p. t. „Dardanelle albo Rogacz znakomity."
Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału".
Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".
Teatr Praski. Dziś „Krzyżacy".

Z Filharmonji Dziś wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Program zapowiada nieznaną u nas symfonję „klasyczną" Prokofjewa, oraz symfonję Noskowskiego „Od wiosny do wiosny". W koncercie weźmie udział słynna śpiewaczka estradowa Lula Mysz Gmeiner i śpiewać będzie pieśni Straussa, Mahlera, Pergolesego, Liszta i in.

Z Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kult.-Art. zawiadamia członków, iż najbliższe przedstawienia teatralne odbywać się będą w następujących terminach: Teatr Polski — „To, co najważniejsze", dn. 26 i 28 b. m., oraz w pierwszych dniach marca IV i V przedstawienia. Teatr Mały: „Zabawa w miłość", dn. 27 b. m. i 1 marca. Szopka Pikadora d. 24 b. m., sobota. „Teatr dla dzieci" w Teatrze Polskim przedstawienia co tydzień w niedziele o godz. 12-ej w poł. Na powyższe przedstawienia bilety nabywać mogą delegaci Związków i Stowarzyszeń w Biurze Komisji, Bracka 18 — 5 w godzinach 4 — 7 w.

Recitale w Konserwatorjum. Jutro o godz. 8 w. w Konserwatorjum odbędzie się recital własny młodocianej pianistki p. Aliny Teitelbaumówny. Na tejże estradzie w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 8 wiecz. ukaże się znakomity tenor Julian Hofman.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp" dla drukarni „Robotnika".

Przesłane do dyspozycji tow. B. Ziemięckiego od O. Brandta 3 dolary. Tow. Henryk Bezmaski mk. 100.000. W. Osiadacz mk. 6000.

Na Uniwersytet Robotniczy.

Tow. Henryk Bezmaski mk. 70.000.

Na pomnik prezydenta Narutowicza.

Pracownicy telegrafu państwowego za pośrednictwem p. Mieczkowskiego mk. 124.110.

Na schronisko im. Heleny Dłuskiej.

W dniu urodzin p. Leny Szraderowej składają E. H. i J. B. mk. 10.000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.